

# Radew – Energia Życia Festyn w Niedalinie

W przepięknej scenerii przyrody, nad rzeką Radwią w Niedalinie, pod honorowym patronatem sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisława Gawłowskiego, odbył się kolejny - czwarty Ekologiczny Festyn Rodzinny „RADEW - Energia życia”.

Oficjalnego otwarcia dokonali gospodarze imprezy: wójt gminy Świeszyno - **Ryszard Osiowy** i występujący w imieniu starosty koszalińskiego radny, członek zarządu powiatu w Koszalinie **Henryk Kuriata**. Po ciepłych słowach powitania oraz przemówieniach zaproszonych gości - wicemarszałka województwa zachodniopomorskiego **Andrzeja Jakubow-**



## W numerze:

- 5 - Kamila Zachoszcz, *Losy Polaków w czasie wojny oczami gimnazjalistów*; - Jerzy Banasiak, *Samochód dla Banku Żywności w Nowych Bielicach*;
- 6 - Tomasz Wojciechowski, *Koszalińska starówka wcale nie taka zła*; - (-) *Trwa rekrutacja do projektu „Twoja przyszłość w Twoich rękach”*
- 7 - Czesław Kuriata, *Zniosłaś horyzonty*; - Arkadiusz Janz, *Niezbędna wiedza przed wyjazdem na wakacje z biurem podróży*;
- 8 - Jerzy Rudzik, *Przebrani rycerze wolności na Pomorzu Zachodnim*;
- 9 - Henryk Kowalski, *Bobolice futbolową stolicą powiatu*;
- 10 - KWSNH;
- 11-20 - *Kroniki gmin*;
- 21 - Jerzy Żelazny, *Jak żyć*; - Zygmunta Królak, *Bez pruderii*;
- 22 - Lech Fabiańczyk, *Myśli Marszałka*;
- 23 - Danuta Roszak-Paszke, *Henryk Roszak - pierwszy stolarz*;
- 25 - Jerzy Rudzik, *Batalion „Odra”. Wywiadowcy na Pommernstetlung*;
- 26 - Jerzy Żelazny, *Piechotą do arkadii*; - Zygmunta Królak, *Kłopoty z pionem; Takie myślenie*
- 27 - (-), *Węgorzewo laureatem Nagrody FRDL*; - Teresa Bochenek, *Na szlaku ceglanego gotyku*

skiego i zastępcy dyrektora Biura Koszalin WFOŚiGW w Szczecinie **Jana Sachsa**, znany z poprzedniego roku redaktor Radia Koszalin **Marek Plewa** w znakomitej atmosferze poprowadził imprezę.

Choć uroczystość trwała zaledwie 7 godzin, a pogoda zmieniała się jak w kalejdoskopie, to niezapomnianych wrażeń i fantastycznych wspomnień dostarczyła na cały rok. Uczestnicy całymi rodzinami korzystali z atrakcji, oferowanych przez organizatorów, a było ich naprawdę wiele...

Na dużej scenie, nad urokliwym brzegiem malowniczej rzeki Radwi, piękną grą urzekali gitarzyści Pałacu Młodzieży prowadzeni pod kierunkiem **Zbigniewa Dubielli** oraz liczne zespoły wokalne i taneczne z terenu powiatu koszalińskiego. Wśród nich pod okiem **Piotra Szymanowskiego** wystąpił zespół Cecylianki ze Strzekęcina, zespół wokalny pod kierownictwem **Ewy Turowskiej** z Centrum Kultury 105 z Koszalina oraz kapela „Swaty” z Będzina, założona i kierowana przez **Michała Lewoczko**. Występy uatrakcyjniły żywiołowe układy taneczne zespołu dziecięcego Star Flesz z Niedalina oraz tanecznego zespołu ze świetlicy wiejskiej w Parnowie Flesh Dance. Niewątpliwą atrakcją był także występ chóru „Kanon” z Cewlina oraz wokalny popis zespołów ludowych: „Jagody” z Niedalina i „Jarzębiny” ze Świeszyna.

Dzieci z entuzjazmem oddawały się grom i zabawom zapewnionym przez prze-

śmieszny duet Klauni Kulki. Nasi milusińscy m.in. odkryli fabrykę baniek mydlanych, uczestniczyli w zawodach sprawnościowych, tańczyli, skakali, malowali twarze, otrzymywali balonikowe zwierzątka, jeździli na koniach oraz wykazywali się wiedzą ekologiczną w konkursach z nagrodami.

Dorośli również zakosztowali niezapomnianych przeżyć: podziwiali sprawne gaszenie pożaru przez OSP Niedalino oraz mistrzowski pokaz obróbki drewna zorganizowany przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Szczecinku - Nadleśnictwo Manowo, a zaprezentowany przez Zakład Usług Transportowych i Leśnych, Robert Abramczyk z Rosnowa. Nie mniej emocji dostarczył m.in. pokaz sprzętu do nurkowania, przejażdżki kajakiem, rzut do tarczy Arenberga i instruktaż chodzenia z kijkami.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się również sprzątanie koryta rzeki Radwi i otoczenia przez Klub Płetwonurków „Mares” oraz gwóźdź programu, czyli zarybianie rzeki Radwi narybkiem wiosennego pstrąga potokowego, podczas którego nasi gospodarze - Henryk Kuriata i Ryszard Osiowy wpuścili do wody 10 000 sztuk rybek pochodzących z Gospodarstwa Rybackiego Sp. z o.o. z Mielna.

W trakcie festynu punkt ciężkości położony został na sferę ekologiczną. Począwszy od różnorodnych stoisk wystawienniczych prezentujących sprzęt naukowy,

ciąg dalszy na str. 4

## Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13,

www.powiat.koszalin.pl e-mail: gazeta.ziemska@gazeta.pl

**Redagują:** Kolegium Redakcyjne - przew. **Dariusz Kalinowski**; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny, Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Zbigniew Janiszewski

**Druk:** Wydawnictwo „Feniks”, Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 3 427 922

Współpraca: Balticki Portal Informacyjny  
WWW.BALTYK.EU

ciąg dalszy ze str. 3

umożliwiający samodzielne badanie środowiska rzeczno, poprzez ciekawe ekspozycje przyrodnicze i rozwijające gry ekologiczne, a skończywszy na stoiskach gastronomicznych, w których można było delektować się wybornymi ekologicznymi potrawami kulinarnymi. Nie zabrakło również aspektów rekreacyjnych i zdrowotnych. Zwiedzający mogli podziwiać misternie wykonane wyroby rękodzielnicze oraz sprzęt do aktywnego wypoczynku. Do dyspozycji naszych gości były również fachowe konsultacje zdrowotno-kosmetyczne oraz specjalistyczne pomiary ciśnienia tętniczego i poziomu cukru we krwi, przeprowadzone przez diabetologa Danutę Cybulska i sztab pielęgniarek z Samodzielnego Publicznego ZOZ-u MSW Koszalin.

Wszystkie ekspozycje wzięły udział w konkursie na „Najbardziej ekologiczne stoisko”, w którym pierwsze miejsce i tytuł najlepszego stoiska promującego potencjał przyrodniczy i działania ekologiczne przypadło Nadleśnictwu Tychowo. Drugie miejsce otrzymało Nadleśnictwo Manowo, a za nim Politechnika Koszalińska. Laureatem kategorii stoisko propagujące ekologiczny styl życia została Szkoła Podstawowa w Dunowie realizująca projekt „Czas na zdrowie”. Tuż za nią uplasowało się Stowarzyszenie Aktywna Gologóra i Gospodarstwo Ekologiczne „Jasioneł” z Cewlina.

Festyn to również czas na ogłoszenie wyników i wręczenie nagród w konkursach. W rodzinnym biegu do „Krainy Łososia” o Puchar Starosty Koszalińskiego wzięło udział 27 zawodników. Najszybszym okazał się **Mariusz Poślednik** z Bonina, za nim **Waldemar Kozłowiecki** z Koszalina i **Mateusz Lubke** z Cewlina.

Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu w rodzinnym marszu z kijkami do „Krainy Łososia” zdobył **Aleksander Skowyrski** z Koszalina, natomiast szczęśliwym zdobywcą Pucharu Prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie został **Kamil Szocik** ze Świeszyna, wygrywając kilkukilometrowy rodzinny rajd rowerowy do „Krainy Łososia”.

Tradycyjnie także w ramach festynu odbyły się imprezy i przedsięwzięcia towarzyszące, m.in.: IV Gwieździsty Złot Cyklistów Powiatu Koszalińskiego zorganizowany przez Koszalińskie Stowarzyszenie Rowerowe „Roweria” i 43. Rajd Pieszy i Rowerowy „W poszukiwaniu kwitnącego żarowca” przeprowadzony przez Oddział Koszalin PTTK.

Świąteczna atmosfera udzieliła się również wędkarzom, którzy w tym dniu już od samego rana oddali się pięknej sztuce łowienia, rywalizując w zawodach wędkarskich na jeziorze Niedalino. Po kilkugodzinnych zmaganiach przeprowadzonych przez Koło PZW RADEW Niedalino, prezes **Wiesław Dominiak** odczytał protokół. Najlepszym okazał się być **Bogdan Jędrzejczak**, który pokonując 20 rywali zdobył 1 miejsce i Puchar Starosty Koszalińskiego. Zaraz za nim uplasował się **Andrzej Rybarczyk** zdobywając Puchar Wójta Świeszyna oraz **Henryk Rozmarynowski** uhonorowany Pu-



charem Przewodniczącego Rady Gminy w Świeszynie.

Wyjątkowo emocjonujące okazały się również zawody spinningowo-muchowe „RYBY RADWI” zorganizowane przez Klub Sportowy „Jurmen” z Koszalina. Pomimo niesprzyjającej pogody, połowy były udane i obfitowały w piękne okazy. Najlepszy wynik 2160 pkt. osiągnął **Daniel Kamiński** łowiąc szczupaka o wadze 2,1 kg. Pan Daniel otrzymał Puchar Starosty Koszalińskiego. Nieco mniej, bo 1385 pkt. zdobył **Jerzy Makara** wyciągając z wody 10 okoni.

W tym samym czasie na boisku sportowym odbywały się warsztaty rękodziela z wykorzystaniem materiałów wtórnych. Dzieci własnoręcznie ozdabiali farbami torby płócienne i artykuły wtórne ze szkła. Po ocenie komisji konkursowej w kategorii „Ekologiczne torby” na podium stanęli: **Maja Wolaska** z Koszalina, **Mateusz Szewczak** z Dobrzycy i **Karolina Kowalik** również z Koszalina. Natomiast w kategorii „Ekomalowanie na szkle” wyjątkowymi zdolnościami artystycznymi wykazały się siostry **Natalia** i **Ada Gnajper**. Na drugim i trzecim miejscu znalazły się **Hania Gronek** i **Aleksandra Majewska**.

Niewątpliwie jednak najwięcej emocji i zabawy budziło stoisko powiatu koszalińskiego z przygotowaną grą wiedzy na temat ogólnego programu NATURA 2000 oraz Doliny Radwi, Chocieli i Chotli. Każda poprawna odpowiedź była nagradzana ciekawym upominkiem i brała udział w losowaniu roweru. Choć chętnych na zdobycie nagrody głównej było wielu, szczęśliwym posiadaczem dwukołowca okazał się mieszkaniec Koszalina **Przemysław Głybski**, któremu raz jeszcze serdecznie gratulujemy.

Jak widać atrakcji było co nie miara, ale na tym nie koniec. Bo choć festyn już dawno za nami i emocje już nieco opadły, to przedsięwzięcia z nim związane wcale się nie kończą. W ramach projektu zostaną podjęte dodatkowe działania, m.in. zostanie wydany folder, w którym znajdzie się materiał dot. zrównoważonego rozwoju obszaru Natura 2000 Doliny Radwi Chocieli i Chotli oraz wzajemnego oddziaływania typu człowiek-przyroda. Powstanie publikacja „Doroślaki

z eko-paki”, na bazie której powstanie słuchowisko radiowe przygotowane przy współpracy Radia Koszalin i nagrany zostanie utwór muzyczny promujący Dolinę Radwi, Chocieli i Chotli, jako obszar Natura 2000, posiadający możliwości zrównoważonego wykorzystania. Odnowiony zostanie również szlak pieszy „Doliny Radwi im. Tadeusza Brzezińskiego”. Ponadto przygotowane zostaną tematyczne tablice edukacyjne i odznaka „Miłośnik Doliny Radwi, Chocieli i Chotli”. Uwieńczenie projektu stanowić będzie konferencja skierowana do nauczycieli i dzieci ze szkół podstawowych powiatu koszalińskiego i miasta Koszalina oraz zajęcia terenowe dla nauczycieli.

To ogromne przedsięwzięcie nie byłoby jednak możliwe bez wsparcia i zaangażowania wielu osób, instytucji, przedsiębiorstw i organizacji pozarządowych, którym powiat koszaliński serdecznie dziękuje. Szczególne podziękowania kierujemy do współorganizatorów festynu gminy Świeszyno, sołectwa Niedalino i Ochotniczej Straży Pożarnej w Niedalino. Dziękujemy również: Nadleśnictwu Manowo i Tychowo, Okręgowi Polskiego Związku Łowieckiego w Koszalinie, Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu Okręg Koszalin, Kołu PZW RADEW Niedalino Zachodniopomorskiemu Wędkarskiemu Klubowi Sportowemu „Jurmen”, Środkowopomorskiemu Regionalnemu Wodnemu Ochotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu w Koszalinie, Koszalińskiemu Stowarzyszeniu Rowerowemu „Roweria”, Oddziałowi Koszalin PTTK, Klubowi Płetwonurków „MARES”, w Koszalinie, Szkole Podstawowej w Dunowie, Gospodarstwu Rybackiemu Mielno Sp. z o.o. i wszystkim pozostałym, którzy nie zostali wymienieni, ale wnieśli swoją cegiełkę w organizację IV Ekologicznego Festynu Rodzinnego „Radow - energia życia” Niedalino 2012.

**Anna Maciupa**  
Fot. Jerzy Banasiak

**Od redakcji:** fotoreportaż z imprezy zamieszczamy na ostatniej, kolorowej stronie gazety.

## Losy Polaków w czasie wojny oczami gimnazjalistów

12 czerwca 2012r. w Urzędzie Miasta w Koszalinie odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu historycznego pt. „Losy Polaków na ziemiach polskich zajętych przez Związek Radziecki w czasie II wojny światowej”.

VI edycja konkursu została ogłoszona przez Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce, oddział Koszalin wspólnie z Gimnazjum nr 6 im. Polskich Nauczycieli Tajnego Nauczania w latach 1939-1945 dla młodzieży gimnazjalnej z byłego województwa koszalińskiego.

W konkursie, popularyzującym wiedzę historyczną o Polakach żyjących w czasie II wojny światowej, wzięło udział sześćdziesięciu pięciu gimnazjalistów z siedmiu szkół, trzech z Koszalina m.in. Gimnazjum nr 5, Gimnazjum nr 6, Gimnazjum nr 11

oraz czterech z okolic: Gimnazjum Publiczne w Bobolicach, Gimnazjum Gminne w Sianowie, Zespół Szkół w Barwicach i Zespół Szkół w Łubowie. Wpłynęło 56 prac - 21 pisemnych, 34 plastyczne i jedna filmowa stworzona przez uczniów Gimnazjum nr 6 w Koszalinie. Największą aktywnością wykazało się Gimnazjum Gminne w Bobolicach, nadesłało 39 prac stworzonych przez 41 uczniów.

W kategorii **prace pisemne** I miejsce zajęli **Marcela Lewandowska** wraz z **Aleksym Petką** z klasy IIIc Gimnazjum nr 5 w Koszalinie, II miejsce **Radosław Ślusarz** również z Gimnazjum nr 5, III miejsce **Renata Słota** z klasy IIIa Gimnazjum Gminnego w Sianowie. Przyznano dwa wyróżnienia - **Kindze Ciecieląg** z Zespołu Szkół w Barwicach oraz **Dagmarze Wasilewskiej** z kl. IIb z Gimnazjum nr 11 w Koszalinie. W drugiej kategorii, **prace plastyczne**, wszystkie nagrody otrzymali uczniowie Gimnazjum Publicznego im. Beaty Mróz w Bobolicach: I miejsce otrzymała **Kinga Janicka** z klasy II, II miejsce **Hubert Kubczak** z IIIa i miejsce III **Karol Redzimiński**. Wyróżnienia - **Szymon Górski** i **Agata Sobczewska**. Wszyscy laureaci otrzymali nagrody książkowe.

Konkurs odbył się dzięki pomocy Urzędu Miasta Koszalin, Starostwa Powiatowego w Koszalinie, Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie, Wytwórni Lodów „Jaś” w Koszalinie.

**Kamila Zachoszcz**  
Fot. autorki



## Samochód dla Banku Żywności w Nowych Bielicach

Nowy samochód dostawczo-towarowy marki mercedes otrzymało Stowarzyszenie Bank Żywności w Nowych Bielicach. Pojazd, którego wartość sprzedawca (firma Mojsiuk) wycenił życzliwie na 43 i pół tysiąca złotych (w rzeczywistości jest znacznie droższy), został zakupiony przy wydatnej pomocy kilku instytucji i organizacji. 15 tysięcy złotych przekazała Federacja Banków Żywności w Warszawie, 12 tysięcy ofiarował Zarząd Powiatu w Koszalinie. Po 1000 złotych dołożyły ZETO oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Połczynie Zdroju. Dodatkowo Salon Mercedes Benz Mojsiuk w Starych Bielicach zadeklarował przełanie na rzecz Banku Żywności odpisu podatkowego w kwocie szacowanej na około 8-10 tysięcy złotych.

- Jesteśmy wdzięczni wszystkim darczyńcom, a zwłaszcza firmie pana Mojsiuka, która nie tylko wspomogła nas finansowo, ale jeszcze zapewniła obsługę serwisową pojazdu - mówi **Maria Jurga**, szefowa Banku Żywności w Nowych Bielicach. - Tego rodzaju samochód jest dla Stowarzyszenia wprost nieoceniony, służy do przewożenia żywności na terenie niemal całej Polski - podsumowuje pani prezes.

Stowarzyszenie Bank Żywności w Nowych Bielicach dwa razy do roku (głównie przy okazji świąt) organizuje zbiórki żywności. W sposób ciągły pozyskuje też żywność od różnego rodzaju dystrybutorów

i producentów. Oprócz tego obsługuje program PEAD (Program Nadwyżek Unijnych Żywności), w ramach którego tylko do końca bieżącego roku otrzyma około 5 tysięcy ton różnego rodzaju produktów spożywczych. Współpracuje z blisko 80 organizacjami pozarządowymi, które mają w swoich statutach zapisane pomaganie potrzebującym, a także ze wszystkimi miejsko-gminnymi ośrodkami pomocy społecznej w województwie zachodniopomorskim. Dzięki działalności Banku, w ciągu roku otrzymuje pomoc 67 tysięcy rodzin (średnio cztero-

osobowych), co w przeliczeniu oznacza do 70 kilogramów żywności na osobę.

Uroczystość przekazania pojazdu odbyła się 2 lipca w Salonie Mercedes Benz Mojsiuk w Starych Bielicach. Wzięli w niej udział oprócz właściciela i pracowników firmy oraz Marii Jurgi, prezesa Stowarzyszenia Bank Żywności, także przedstawiciele kierownictwa powiatu - starosta koszaliński **Roman Szewczyk**, wicestarosta **Andrzej Leśniewicz** oraz sekretarz powiatu **Agnieszka Maślińska**.

Tekst i fot. **Jerzy Banasiak**



## Koszalińska starówka wcale nie taka zła

Rozmowa z prof. Ernestem Niemczykiem, wykładowcą Politechniki Wrocławskiej, uznanym autorytetem w dziedzinie architektury, autorem książek i publikacji.

**- Uważa pan, że plac ratuszowy jest niedostatecznie wykorzystany?**

- Tak, powinny odbywać się tu festyny, wystawy, jakieś ruchome instalacje. Wiem, że mają miejsce tu różne imprezy, eventy, ale jest ich zdecydowanie za mało, to powinna być taka ekskluzywna formuła. Choć widać, że coś się dzieje, np. zniknęła fontanna.

**- Dużo mankamentów architektonicznych pan wychwycił?**

- Niestety kilka, choć ogólnie nie jest aż tak tragicznie. Rozwiązanie z tymi kilkoma chwiejącym się schodkami jest wprost idiotyczne, rozłożenie płyt - poniżej krytyki. Zieleni jest trochę za mało, nie musi być ona statyczna, można było się pokusić o czasowo ustawianą zieleni, np. egzotyczną w okresie lata. Plac powinien być takim salo-  
nem miasta, powinien się dobrze kojarzyć mieszkańcom Koszalina. Póki co, widać tu brak koncepcji i prowizorkę.

**- Przed wojną, koszalińska starówka miała formę zamkniętego prostokąta. Obecnie taka formuła zachowana jest jeszcze w wielu miastach np. w Kołobrzegu, czy Chojnicach. Sądzi pan, że taka formuła byłaby bardziej kameralna, ciekawsza?**

**- Obecna forma, czyli otwarta przestrzeń, jest dobra. Pasuje do zmiany wyglądu miasta na nowoczesne, bo niestety Koszalin nie ma charakteru miasta średnio-wiecznego, poza jedynie nielicznymi, zachowanymi elementami.**

**- Czyli Koszalin ma swój urok?**

- Niewątpliwie tak, sam bywam tu kilka razy w roku. Gdy powstanie obwodnica i zmniejszy się ruch w centrum, starówka stanie się bardziej spokojnym miejscem.

Rozmawiał Tomasz Wojciechowski



## Trwa rekrutacja do projektu „Twoja przyszłość w Twoich rękach”

**Jeżeli jesteś osobą bezrobotną, masz pomysł na biznes a brakuje Ci funduszy, zgłoś się do projektu! Masz szansę uzyskać bezzwrotną dotację do 40 000zł!**

Do 20 lipca trwa nabór do projektu „Twoja przyszłość w Twoich rękach”, którego celem jest rozwój przedsiębiorczości i samozatrudnienia wśród osób bezrobotnych, nieaktywnych zawodowo w wieku 50-64 lata oraz osób niepełnosprawnych ruchowo z powiatów: koszalińskiego, szczecineckiego, białogardzkiego oraz świdwińskiego.

Projekt jest wielką szansą dla osób bezrobotnych, które mają ambicje założyć własną firmę, a nie posiadają na ten cel środków własnych. Projekt przewiduje bezzwrotne wsparcie finansowe do 40 000zł.

Ale to nie wszystko. Uczestnicy otrzymają wsparcie pomostowe w wysokości 1200 zł przez okres sześciu pierwszych miesięcy prowadzenia firmy oraz solidną dawkę wiedzy w postaci darmowych szkoleń.

- Do projektu przyjętych zostanie 30

osób (18 kobiet, 12 mężczyzn) w tym 15 osób w wieku 50-64 lata i 15 osób niepełnosprawnych ruchowo. Uczestnikom projektu zapewnimy kompleksowe wsparcie. Najpierw biorą udział w szkoleniach i doradztwie z zakresu podstaw zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej, marketingu, nowoczesnego Public Relations oraz pisania biznesplanu.

Po zdobyciu odpowiedniej wiedzy, przygotowują biznesplan i najlepszych 28 pomysłów- osób dostaje pieniądze, 40 000zł na uruchomienie firmy i zakup niezbędnych materiałów oraz 1 200zł przez pierwsze pół roku prowadzenia firmy. Dodatkowo dla początkujących przedsiębiorców przygotowaliśmy doradztwo dostosowane do ich indywidualnych potrzeb - mówi pracownik biura Grzegorz Kasprzycza. Dzięki temu uczest-

nicy posiadają odpowiednią wiedzę, niezbędną do prowadzenia firmy by ta, miała jak największe szanse przetrwania na obecnym rynku.

**Chcesz wziąć udział w projekcie?**

To proste. Wystarczy wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie [www.twojaprzyszlosc.fundacjarozwoju.org.pl](http://www.twojaprzyszlosc.fundacjarozwoju.org.pl) w zakładce - Dokumenty i przesłać do biura projektu na adres Fundacja Rozwoju Nauki i Przedsiębiorczości, ul. Bohaterów Warszawy 31-35, pok.107, 78-400 Szczecinek.

**Chcesz złożyć dokumenty, a nie masz dostępu do Internetu?** Zgłoś się osobiście do biura projektu. Nasi pracownicy przygotują dla Ciebie niezbędne formularze oraz regulamin projektu i rekrutacji, a w razie pytań służą pomocą.

**PAMIĘTAJ! Jeżeli masz jakiegokolwiek wątpliwości i pytania do projektu skontaktuj się z nami, a na pewno otrzymasz kompleksowe wsparcie.**

**SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE:**  
na stronie [www.twojaprzyszlosc.fundacjarozwoju.org.pl](http://www.twojaprzyszlosc.fundacjarozwoju.org.pl)  
lub pod nr tel. 518-440-835



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Człowiek - Najlepsza Inwestycja Priorytet VI, Działanie 6.2, Projekt „Twoja przyszłość - w Twoich rękach” UDA-POKL.06.02.00-32-004/11

Czesław Kuriata

Wiersz ze sztambucha

## Zniosłaś horyzonty

Twoje oczy o każdej porze  
owoce źródlane  
w przyjaźni z morzem wypełnionym po brzegi.

Ty, nieskończona w kwiatach,  
róże oswoiłaś,  
bzom nadałaś szlachectwo.

Zniosłaś wszystkie horyzonty,  
aby świat zawęzić do nas.

Aż łażą się w oku kręci, gdy czasami przypominam sobie genezę i historię tego krótkiego liryka, który przedrukowywano w najróżniejszych antologiach. Wiersz ten recytowano w konkursach, których kiedyś było wiele i odbywały się często.

Najbardziej zapamiętałem jednak recytację tego utworu przez śliczną licealistkę ze szkoły im. Dubois w Koszalinie. Recytatorką tą była **Marysia Szczepańska**, obecnie po mężu o znakomitym nazwisku **Ulicka**. Czasem, wspominając dla zabawy, cytujemy ów wierszyk, z tym, że ja go bezbłędnie nie zawsze potrafię już powiedzieć, choć on taki krótki.

Marysiu, w której byłaś wtedy klasie, pierwszej, drugiej czy aż maturalnej?

I pomyśleć, jak ten czas szybko leci. Kiedy recytatorka wspomnianego wiersza siedziała w ławce szkolnej, ja - od wielu lat odbywałem spotkania autorskie, i byłem - pewnie dla Marysi i dla jej rówieśniczek - już wtedy starszym panem!!!!

Przepraszam, może ten czas jednak aż tak szybko nie leci, jeśli ja wciąż jestem starszym panem?

A i Marysia już wyrosła z okresu podlotkowego, ukończyła najważniejszą uczelnię w Polsce. Jest w Koszalinie znaną działaczką i animatorką kultury, redaktorką naczelną „Miesięcznika” i prezesem Stowarzyszenia Teatru Propozycji „Dialog”.

Cz. K.



Józef Galik

## Zapraszamy na Przegląd Zespołów i Twórców Ludowych „SIEMIONALIA” Bobolice, 22 lipca 2012

Miejsce: ul. Dworcowa (przy dawnym dworcu kolejki wąskotorowej)

**11:00-12:00** - Korowód

**12:00-12:30** - Otwarcie Przeglądu Zespołów i Twórców Ludowych „SIEMIONALIA”

**12:30-19:00** - Scena główna - występy konkursowe zespołów/solistów w poszczególnych kategoriach:

- I kategoria - zespoły pieśni i tańca, Anna Maria Adamiak „Dumka” oraz „Dwa jabłuszka”,
- II kategoria - kapele ludowe, Anna Maria Adamiak „Joszka broda” oraz „Gdybym ja była”,
- III kategoria - soliści, Anna Maria Adamiak „Laura i Filon” oraz Maja Adamiak,
- IV kategoria - zespoły śpiewacze.

**12:00-16:00** - Konkurs Twórców Ludowych:

- dostarczenie i wyeksponowanie prac konkursowych (namiot wystawienniczy),
- ocena prac konkursowych przez komisję konkursową (namiot wystawienniczy),
- ogłoszenie wyników konkursu oraz wręczenie nagród i dyplomów (scena główna).

**12:00-18:00** - Warsztaty rzeźby i bibuoplastyki

**19:00-19:45** - Scena główna: koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemia Bobolicka”

**19:45-20:00** - Oficjalne ogłoszenie wyników przeglądu zespołów/solistów i wręczenie nagród

**20:00** - Zakończenie Przeglądu Zespołów i Twórców Ludowych „SIEMIONALIA”

## Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi



## Niezbędna wiedza przed wyjazdem na wakacje z biurem podróży

Zanim podejmiemy decyzję o wyborze biura podróży, w pierwszej kolejności powinniśmy sprawdzić czy działa ono legalnie. Potwierdzeniem tego stanu jest stosowny wpis w Centralnej Ewidencji Organizatorów Turystyki i Pośredników Turystycznych, prowadzonej przez Ministerstwo Sportu i Turystyki i Urzędy Marszałkowskie. Z jego treści możemy uzyskać informację,

czy biuro posiada gwarancję bankową lub ubezpieczeniową, które w przypadku bankructwa przedsiębiorcy umożliwiają pokrycie kosztów powrotu uczestników wycieczki do miejsca jej rozpoczęcia. W takiej sytuacji dysponentem gwarancji jest dany Urząd Marszałkowski, który uruchamia procedurę zorganizowania powrotu turystów do kraju.

Przed podpisaniem umowy należy dokładnie zapoznać się z ofertą wybranego biura. Ważnymi elementami jej treści nie są tylko cena i standard hotelu, ale również informacje kto jest rzeczywistym organizatorem wycieczki, jaka jest wysokość opłat i podatków niezwartych w cenie, czy też program wycieczki i termin powiadomienia o jej odwołaniu. Umowa powinna też zawierać informacje dotyczące rodzaju i zakresu ubezpieczenia turystów oraz nazwę i adres ubezpieczyciela. Ponadto konsument powinien być poinformowany o sposobie i terminie składania reklamacji.

Pamiętajmy, iż kupujący wycieczkę po obniżonej cenie w tzw. ofercie first lub last minute posiada uprawnienia do składania reklamacji na takich samych zasadach jak w przypadku zapłacenia pełnej stawki. Natomiast cena oferty może się zmienić w za-

sadnionych przypadkach jedynie do 21 dni przed rozpoczęciem imprezy turystycznej.

Niższy standard hotelu, brak obiecanego widoku na morze, zamiast piaszczystej, kamienista plaża - to tylko niektóre z nieprawidłowości, które podlegają reklamacji. Niezadowolony turysta ma prawo do jej złożenia w nieprzekraczalnym terminie do 30 dni od daty zakończenia imprezy turystycznej. Organizator (biuro) jest zobowiązany do pisemnego ustosunkowania się do zgłaszanych roszczeń w okresie 30 dni od chwili zakończenia wycieczki, jeśli reklamacja wpłynęła przed jej zakończeniem. W przypadku, gdy zgłoszenie nastąpiło po zakończeniu - wówczas termin biegnie od dnia złożenia roszczeń. Brak odpowiedzi w wyznaczonym terminie rozumie się jako akceptację podnoszonych przez konsumentach zarzutów.

W oszacowaniu odszkodowania w postaci obniżenia wartości zapłaconej ceny pomocna jest tzw. **tabela frankfurcka**, która w prawdzie nie ma statusu dokumentu oficjalnego, ale jest często respektowana przez organizatorów imprez turystycznych.

**Arkadiusz Janz**

**Powojenne podziemie  
antykomunistyczne**

# Przegrani rycerze wolności na Pomorzu Zachodnim

**Na koszalińskim Rynku Staromiejskim przedstawiono dramatyczne losy podziemia antykomunistycznego lat 40. i początku 50. na ówczesnym Pomorzu Zachodnim z wyeksponowaniem wątków środkowopomorskich i koszalińskich.**

Przeglądając kolejne fotogramy, kopie dokumentów i materiałów archiwalnych śledzimy jednocześnie mało znane fakty, wydarzenia, postacie po obydwu stronach barykady, ważne dla początkowego okresu władzy ludowej przyniesionej na sowieckich bagnach. Ze względu na drastyczność wypowiedzi, dosadność opisu niektórych zdarzeń, absurdalny wydźwięk ocen podziemia przez komunistów, prezentowany materiał ikonograficzny na przemian porusza, wstrząsa, skłania do krytycznej refleksji. Dotyczy to także ujawnionych mechanizmów funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa i nie wyszukanej prymitywnej propagandy szafującej określeniami w rodzaju „krwawi bandyci”, „oprawcy z AK”, „mordercy”, „reakcjonści”, „kamraci hitlerowców”. W każdym uzasadnieniu drakońskiego wyroku sądowego aż roi się od takich określeń wobec bojowników podziemia antykomunistycznego.

Na ziemiach odzyskanych, zatem i na pomorskich, w części zachodniej i środkowej, konspiracja patriotyczna cechowała się pewną specyfiką właściwą dla terenów od wieków nie należących do Polski. Nie było tu więc struktur podziemnych w okresie drugiej wojny światowej, doświadczeń wyniesionych z walk przeciwko okupantowi hitlerowskiemu. Słabo zaludnione obszary po opuszczeniu ich przez ludność niemiecką, dopiero co kształtująca się sieć osadnicza, brak trwałych więzi wśród napływających z różnych stron grup osadników powodowały obiektywne utrudnienia dla konspiracji antykomunistycznej, zwłaszcza dla „leśnej” działalności nielicznego podziemia i dla organizacji siatki konspiracyjnej w dużych miastach.

Niemniej z czasem napływają tu nieduże grupy uzbrojonych partyzantów pragnących przeczekać, odpocząć lub podjąć zupełnie nowe życie. Po sfaloszonym referendum ludowym 30 czerwca 1946 oraz po przeprowadzonych wyborach do sejmiku w styczniu 1947 roku, w warunkach totalnego terroru, coraz bardziej widoczny stawał się bezsens dalszej walki z komunistami. Druga amnestia ogłoszona zimą tego roku wyprowadziła z podziemia niemal wszystkie grupy zbrojne bojowników. Załamał się opór, a ujawniający się konspiratorzy masowo trafiali do więzień i ubeckich katowni.

Skala represji osiągnęła swoje apogeum, gdyż władza komunistyczna nie respektowała własnych przyrzeczeń. Nieliczni partyzanci znowu chwyłali za broń lub próbowali uciekać na zachód, ale nie mieli żadnych szans na przeżycie.

Jednak wcześniej sytuacja nie była aż tak beznadziejna. Znana jest publiczna wypowiedź Władysława Gomułki z 1946 roku, iż bez sowieckich dywizji władza marionetek polskich i kolaborantów nie przetrwałaby nawet paru tygodni. Przez polskie podziemie przewinęło się w okresie lat 40 i 50 ok. 200 tys. konspiratorów, w tym co najmniej ponad 20 tys. z bronią w ręku walczyło w lasach. Nic więc dziwnego, że uprawnione jest nazywanie zmagania podziemia patriotycznego z komunistyczną dyktaturą ostatnim polskim powstaniem narodowym.

1 marca br. obchodziliśmy w Polsce Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. To właśnie ci żołnierze byli ostatnimi obrońcami polskiej niepodległości. To oni stanęli do nierównej walki z sowieckimi okupantami i rodzimymi kolaborantami. W Koszalinie przez kilka dni czczono pamięć niezłomnych, często tragicznych bohaterów. Zorganizowano wiele imprez. Jedną z nich była pomysłowa rekonstrukcja codziennej „ciężkiej pracy” ubeków i sowieckich doradców przy prowadzonych dochodzeniach, przesłuchaniach aresztowanych konspiratorów w dawnej siedzibie koszalińskiej bezpieki (budynek przy ul. Jedności). Jednocześnie w piwnicach obiektu przygotowano wystawę o konspiracji antykomunistycznej w regionie koszalińskim. Znalazła się tam także część materiałów ikonograficznych, jakie zostały obecnie wykorzystane na wystawie plenerowej na placu przed ratuszem.

Wróćmy do niektórych wątków koszalińskich obecnych w obydwu ekspozycjach. Wiążą się one przede wszystkim z działalnością oddziałów 6. Wileńskiej Brygady AK majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, a konkretnie szwadronu dowodzonego przez por. Zdzisława Badochę „Żelaznego” (po wznowieniu działalności zbrojnej wiosną 1946 roku powstały dwa zgrupowania podległych „Łupaszce” oddziałów. Na Białostocczyźnie przyjęły nazwę 6. Wileńskiej Brygady, a na Pomorzu Gdańskim 5. Wileńskiej Brygady. W tej ostatniej, operu-

jącej również w rejonie Borów Tucholskich i na terenach nadwiślańskich w dolnym biegu Wisły walczyło również wielu ochotników z Kaszub i Pomorza.).

Wszystkie oddziały „Łupaszki”, zwłaszcza w rejonie Pomorza były bardzo mobilne, szybko przerzucały się z miejsca na miejsce przy pomocy samochodów ciężarowych i pojazdów lekkich, będących na wyposażeniu bezpieki, milicji i wojska. Specjalizowały się w rozbijaniu posterunków MO i UB, przy czym puszczano wolno po rozbiciu szeregowych milicjantów i żołnierzy. Likwidowano funkcjonariuszy UB.

Profesor Piotr Niwiński w swoim opracowaniu o „Łupaszce” przypomina, że oddziały 5. Wileńskiej Brygady wykonały 230 akcji, w większości w województwie gdańskim. W ich wyniku zginęło 38 funkcjonariuszy UB i MO. Liczba zabitych łącznie z innych powodów niż akcje zbrojne była dwukrotnie wyższa, co dowodzi, iż przeciwko „łupaszkom” rzucono wielkie siły wojska i milicji. Mimo to przez długi czas nie odnoszono poważniejszych sukcesów, gdyż partyzantów nie potrafiono rozbroić. Szwadrony walczyły do połowy listopada 1946 roku, kiedy na otrzymany rozkaz Komendy Okręgu Wileńskiego (w Gdańsku) jednostki te rozwiązały się. Pozostałe walczyły na Podlasiu i Białostocczyźnie do początku lat 50. Major Szendzielarz został aresztowany na Podhalu w 1948 roku i skazany na śmierć. Wyrok wykonano w 1951 roku strzałem w tył głowy.

Otwarcie wystawy plenerowej zbiegło się z konferencją historyczną w koszalińskim ratuszu pt. „Żołnierze Wyklęci - Major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” - Życie i Walka na podstawie Dokumentów i Badań Naukowych”. Licznie zgromadzonej publiczności swoje przemyslenia zaprezentowali prof. Czesław Partacz i dr Zenon Kachnicz. Ten ostatni krytycznie, na podstawie konkretnych przykładów ocenił większość podręczników szkolnych do nauki historii. Konferencja wraz z wystawą były świetną i dobrze wykorzystaną okazją do przybliżenia postaci mjr. „Łupaszki” - znakomitego dowódcy AK, wielkiego patrioty, również przedstawienia w prawdziwym świetle dramatu Żołnierzy Wyklętych. Satisfakcję otrzymali ci wszyscy, którzy pragnęli, by wysiłek bojowników podziemia pomorskiego został należycie doceniony i upamiętniony. Na sesji koszalińskiej rady miejskiej radni większością głosów przyjęły inicjatywę Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana (popartą przez 14 organizacji i związków) o nadaniu rondy przy zbiegu ulic Szczecińskiej i Syrenki imienia Majora „Łupaszki”.

Wystawę: „Wrogowie Polski Ludowej. Konspiracja Antykomunistyczna Na Pomorzu Zachodnim 1945-1956” przygotował Instytut Pamięci Narodowej w Szczecinie. Jeszcze raz sprawdziła się idea prezentowania ważnych treści i wydarzeń historycznych w formie plenerowej. Dowodzi tego duże zainteresowanie publiczności, na pewno większe niż w jakimkolwiek salonie. Na Rynku Staromiejskim przedstawiano już różne wystawy tego typu, na przykład o życiu i walce rotmistrza Pileckiego, ciesząc się ogromnym powodzeniem.

**Jerzy Rudzik**



Liga Bałtycka Orlik 2012

## Bobolice futbolową stolicą powiatu

5 maja 2012r w Bobolicach na boisku Zespołu Placówek Specjalnych przy ul. Pocztowej 15, odbyły się ostatnie turnieje w ramach rozgrywek Liga Bałtycka Orlik 2012 - Powiat Ziemski Koszalin w kategorii dziewcząt i chłopców.

Organizatorem imprezy był UKS Olimpia Bobolice, a współorganizatorami powiat koszaliński, Koszaliński Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Koszalinie, Zachodniopomorskie Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe w Szczecinie, gmina Bobolice oraz Zespół Placówek Specjalnych w Bobolicach.

W turnieju wzięły udział następujące zespoły: w kategorii dziewcząt - SP Bonin, UKS Victoria SP 2 Sianów, Olimpia/Iskra/SP Kłanino, UKS Olimpia Bobolice, natomiast w kategorii chłopców - SP Bonin, KS Sieciemien, Victoria Sianów, Olimpia/Iskra/SP Kłanino, UKS Olimpia I Bobolice, UKS Olimpia II Bobolice.

W Bobolicach zakończył się pierwszy etap rozgrywek powiatowych. Najlepszym zespołem w kategorii dziewcząt z kompletem zwycięstw w 18 meczach zastał UKS Olimpia Bobolice (trener: Henryk Kowalski). Skład zespołu: Wanessa Morawska - Alicja Bednarz, Aleksandra Trusito, Ilona Zimnicka, Julia Tomczak, Agata Czaban, Kamila Zimnicka, Dominika Kosińska. Na drugiej pozycji uplasowała się drużyna SP Bonin (trener Mariusz Poślednik), trzeci był zespół UKS Victoria SP 2 Sianów, a czwarta drużyna Olimpia/Iskra/SP Kłanino (trener Anna Jaświg). Najlepszymi zawodniczkami rozgrywek wybrano: Ilonę Zimnicką (Olimpia), Patrycję Dróżdź (Bonin) Roksana Lipską (Sianów), Nikolę Kaszubowską (Kłanino). Do finału Ligi Bałtyckiej Orlików, który odbędzie się 3 czerwca w Koszalinie zakwalifikowały się wszystkie zespoły dziewcząt z powiatu koszalińskiego.

W kategorii chłopców pierwsze miejsce zajęli piłkarze UKS Olimpia I Bobolice (trener Tomasz Piekarzewicz). Zawodnicy z Bobolic w całym rozgrywkach nie przegrali żadnego z 30 spotkań, zanotowali tylko dwa remisy, strzelili 164 bramki, a stracili 8. Skład zespołu: Kacper Czarnota, Dominik Kokoszko, Tomasz Piliponek, Ariel Opałka, Michał Jakowiec, Igor Fortuna, Filip Kłos, Marcin Kordek i Marcel Pańczyk. Drugie miejsce zajął bardzo dobrze finiszujący zespół SP Bonin (trener Alicja Niedziela, Mariusz Poślednik),

trzeci był UKS Olimpia II Bobolice (trener Tomasz Piekarzewicz). Na czwartej pozycji uplasowała się Victoria Sianów (trener Sebastian Bober), piąte miejsce zajęła Olimpia/Iskra/SP Kłanino (trener Henryk Kowalski), a szóste KS Sieciemien (trener Waldemar Lewandowski).

Każdy zespół uczestniczący w rozgrywkach otrzymał puchar, dyplom oraz piłkę adidas Euro 2012. Natomiast wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowe medale i słodkie upominki, a wyróżnieni zawodnicy statuetki i nagrody rzeczowe. Organizatorzy zapewnili ciepły posiłek, domowe wypieki, owoce i napoje.

Podczas uroczystego zakończenia imprezy nagrody wręczał między innymi **Kamil Jesionowski** radny powiatu koszalińskiego, **Mariusz Walaszczyk** radny gminy Bobolice, **Kinga Laskowska** skarbnik UKS Olimpia Bobolice. Mecze sędziowali **Damian Kaliszek** i **Mateusz Myziak** z KOZPN Koszalin. Funkcję sędziego technicznego sprawowała **Daria Chanaj**. Opiekę medyczną pełniła **Teresa Pietruszka**.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego przebiegu imprezy, a szczególnie mamom za smaczne ciasto oraz **Ryszardowi Wątrobie** za profesjonalnie prowadzoną spikerkę.

Do finału Ligi Bałtyckiej Orlików z powiatu koszalińskiego zakwalifikował się zespół chłopców UKS Olimpia I Bobolice. Finał zostanie rozegrany 3 czerwca na Euroboisku w Koszalinie. Zawodnicy Olimpii zakwalifikowali się również do finału Orlików Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej w Szczecinie, 10 czerwca w Koszalinie. Organizatorem rozgrywek w powiecie jest Starostwo Koszalińskie i UKS Olimpia Bobolice. Głównym organizatorem Ligi jest KOZPN w Koszalinie, a patronat medialny sprawuje „Głos Koszaliński”.

Jednocześnie przypominamy, że od września rozpocznie się kolejna edycja rozgrywek w których będą mogły uczestniczyć dzieci z rocznika 2002 i młodszy.

### WYNIKI: kategoria dziewcząt:

Tabela końcowa:

1. UKS Olimpia Bobolice 18 54 116-1
2. SP Bonin 18 27 9-33
3. UKS Victoria SP 2 Sianów 18 15 12-38
4. Olimpia/Iskra/SP Kłanino 18 12 10-75

Wszystkie zespoły dziewcząt uzyskały awans do finału rozgrywek Ligi Bałtyckiej Orlików.

### Wyróżnienia indywidualne na zakończenie rozgrywek:

Najlepsze zawodniczki: Ilona Zimnicka (Olimpia), Patrycja Dróżdź (Bonin) Roksana Lipska (Sianów), Nikola Kaszubowska (Kłanino),  
Najlepsze bramkarki: Dorota Krzyżaniak (SP Bonin), Wanessa Morawska (Olimpia),  
Najlepsze strzelczynie: Julia Tomczak - 48 bramek, Aleksandra Trusito - 47 bramek (Olimpia).

### kategoria chłopców:

Tabela końcowa:

1. UKS Olimpia I Bobolice 30 86 164- 8 awans do finału
2. SP Bonin 30 58 80-35
3. UKS Olimpia II Bobolice 30 52 70-36
4. Victoria Sianów 30 45 49-46
5. Olimpia/Iskra/SP Kłanino 30 11 14-127
6. KS Sieciemien 30 8 11-137

### Wyróżnienia indywidualne na zakończenie rozgrywek:

Najlepszy zawodnicy: Ariel Opałka (Olimpia I), Kacper Rapita (Bonin), Kacper Adamczyk, Filip Banaszek (Olimpia II), Kacper Powelski (Sianów), Dawid Moszczyński (Kłanino), Jakub Stańczyk (Sieciemien),  
Najlepsi bramkarze: Wiktoria Połowniak (Bonin), Mateusz Budniak (Olimpia II)  
Najlepsi strzelcy: Tomasz Piliponek - 56 bramek, Ariel Opałka - 53 bramki (Olimpia I).

Opracował: **Henryk Kowalski**

# Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych

ul. Batalionów Chłopskich 79,  
75 - 333 Koszalin,  
tel./fax 94 346 14 60, 94 341 45 27, 94 346 14 61  
www.kwsnh.edu.pl



## ogłasza nabór

na studia pierwszego stopnia (licencjackie)  
i drugiego stopnia (uzupełniające magisterskie)  
oraz podyplomowe.

Termin przyjmowania dokumentów  
do 30 września 2012 roku  
Rozpoczęcie zajęć - 1 X - stacjonarne  
i 5 X niestacjonarne 2012 roku.

## Kierunki:

### ADMINISTRACJA I stopień (licencjat)

- ochrona środowiska
- europejska
- publiczna

### PEDAGOGIKA I stopień (licencjat)

- edukacja obronna i bezpieczeństwo publiczne
- resocjalizacja
- pedagogika opiekuńczo - wychowawcza

## STUDIA PODYPLOMOWE

- Bezpieczeństwo i higiena pracy z ochroną przeciwpożarową
- Filozofia i etyka
- Socjoterapia i terapeuta zajęciowy
- Bezpieczeństwo i higiena pracy
- Administracja skarbowa
- Administracja publiczna
- Administracja europejska
- Administracja służb bezpieczeństwa i porządku publicznego
- Administracja i zarządzanie finansami publicznymi
- Edukacja dla bezpieczeństwa
- Przygotowanie pedagogiczne
- Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna w języku angielskim
- Pedagogika opiekuńczo - wychowawcza z elementami socjoterapii
- Diagnoza pedagogiczna z elementami socjoterapii
- Kształcenie zintegrowane w edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej
- Resocjalizacja i socjoterapia

## STUDIA II STOPNIA (magisterskie)

- Pedagogika







## Wyjazd szkoleniowy rolników

Od kilku lat Urząd Gminy Będzino oraz Terenowy Zespół Doradców w Koszalinie jest organizatorem corocznego wyjazdu

szkoleniowego dla rolników i mieszkańców zainteresowanych agroturystyką i turystyką wiejską. Tegoroczny wyjazd zaplanowano na Pojezierze Drawskie. 44 uczestników miało okazję zapoznania się z organizowaniem kwater dla turystów w dużych gospodarstwach rolnych i pozyskiwania środków z Unii Europejskiej. Poznali ciekawostki regionu między innymi: hodowlę danieli, zachowawczą hodowlę kur zielononózek, hodowlę bażantów oraz funkcjonowanie gospodarstwa ekologicznego specjalizującego się w hodowli koni (400 szt.). W drodze powrotnej uczestnicy zwiedzili pałac w Siemczynie, gdzie właściciele przekonywali i zachęcali do inwestowania w zabytki, nawet na takich w małych wsiach jak Siemczyno (około 450 mieszkańców). W planie wyjazdu było również zwiedzenie szkółki roślin ozdobnych, gdzie każdy miał okazję kupić coś dla upiększenia własnego obejścia oraz poznać uprawy i różnorodność rośliny.

Na zakończenie programu dla uczestni-

ków wyjazdu w jednym z gospodarstw agroturystycznym przygotowano poczęstunek i krótki odpoczynek nad jeziorem wśród drzew i gospodarstwiek obejmia.

To bardzo udany a zarazem celowy i potrzebny wyjazd, który zyskał duże uznanie zainteresowanych agroturystyką, rolnictwem i hodowlą... bo każdy może znaleźć dla siebie coś interesującego, dowiedzieć się, jak robią to inni... czy się opłaca? czy warto? i przenieść to z przekonaniem do swojego gospodarstwa.

Wyjazd sponsorował UG w Będzinie a pozostałe wydatki opłacili sami uczestnicy. W imieniu uczestników dziękujemy za pomoc finansową i możliwość zorganizowania wyjazdu szkoleniowego - bo jak uszliśmy w podsumowaniu - *wrażen nikt nam nie odbierze...*

**Teresa Dębiec**  
- UG w Będzinie  
**Krzyszyna Polańczyk**  
- TZD w Koszalinie

## Festyn w Podamirowie dla zainteresowanych sportami wodnymi

W sobotę 16 czerwca br. nad jeziorem Jamno w Podamirowie odbył się **VIII Festyn Wodny Gminy Będzino** połączony z regatami żeglarskimi. Prognozy nie napawały optymizmem - deszcz wiał w powietrzu... Jednakże regaty odbyły się zgodnie z planem. Start odbył się w Mielnie w 4 kategoriach jachtów, tj. DZ, kabinowe do 6 m., kabinowe od 6 do 7 m., oraz powyżej 7 m.

Organizatorem imprezy byli - wójt gminy Będzino, starosta powiatu koszalińskiego, prezes Srodkowopomorskiego Regionalnego WOPR w Koszalinie, komandor Klubu Morskiego „TRAMP” w Mielnie, Gminy Osro-

dek Kultury w Będzinie, Zespół Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach oraz Szkoła Podstawowa w Będzinie z s. w Łeknie. A głównym fundatorem festynu Mieleńska Lokalna Grupa Rybacka (MLGR).

VIII Festyn Wodny Gminy Będzino - Podamirowo 2012 promował przedsięwzięcia Mieleńskiej Grupy Rybackiej oraz stanowił ofertę rekreacyjno-kulturową dla mieszkańców gminy Będzino. Udział w festynie wzięły dzieci ze wszystkich szkół gminy Będzino, drużyny żeglarskie powiatu koszalińskiego oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości. W atmosferę i klimat regat żeglarskich wprowadzał wszystkich uczestników występ chóru „Dominanta” z Zespołu Szkół im. Ludzi Morza z Mścic ze specjalnie przygotowanym repertuarem piosenki szantowej.

Swój dorobek artystyczny prezentował zespół ludowy „Swaty”. Podczas festynu młodzież ze szkół gminy Będzino pływała łódkami, które udostępniło Srodkowopomorskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Koszalinie, natomiast Szkoła Podstawowa w Łeknie udostępniła kajaki. Ochotnicy z WPORu przeprowadzili kurs udzielenia pierwszej pomocy. Wszyscy uczestnicy festynu i regat zaproszeni zostali na gorącą kiełbasę i tradycyjnie - grochówkę z kuchni polowej, a także otrzymali koszulki, daszki i inne gadżety promujące MLGR.

Po zakończeniu regat wręczono załogom żeglarzy puchary i nagrody, a dzieciom upominki i słodycze.

## Piosenka jest dobra na wszystko, czyli XV edycja Gminnego Festiwalu Piosenki Szkół i Przedszkoli Gminy Będzino Tymień 15.06. 2012 r.

Organizatorem imprezy jest dyrekcja Zespołu Szkół im. Kard. Ignacego Jeża w Tymieniu: **Jolanta Szuba** i **Mirosław Gostomczyk**. Scenografię opracowali i wykonali: Bogumiła Bukowczan, Teresa Frątczak, Piotr Frątczak, Elżbieta Gostomczyk i Mirosław Gostomczyk. Drugi raz z kolei festiwal odbył się na scenie Domu Ludowego w Tymieniu. Do zmagania konkursowych przystąpiło 32 uczestników w czterech kategoriach: przedszkola i oddziały przedszkolne, klasy I-III szkoły podstawowej, klasy IV-VI szkoły podstawowej i klasy I-III gimnazjum.

Wokalistów oceniała komisja w składzie: przewodniczący - Bogumił Gawartowski, członkowie: Arkadiusz Gawartowski i Jerzy Łuczak. Młodzi, zdolni soliści popisali się umiejętnościami, a mieli o co walczyć. Nagrodę główną, grand prix XV Festiwalu ufundował wójt gminy Będzino **Henryk Broda**, a była to wieża. Dodatkowo zwycięzca otrzymał pamiątkową statuetkę i dyplom oraz zestaw upominków. Zwycięzcą tegorocznej edycji została uczennica trzeciej klasy Szkoły Podstawowej w Dobrzycy - **Ewelina Matwiejczuk**. Solistka sięgnęła po najwyższy laur piosenki *Wielki bal*. Jej

wykonanie podbiło serca jury, publiczności i rodziny, która wspierała ją z widowni.

Młoda wokalistkę przygotowywała **Agnieszka Gajewska**. Nagrody odebrali również wykonawcy, którzy zajęli kolejne pierwsze, drugie, trzecie miejsce i wyróżnienia w kolejnych kategoriach. I tak w kategorii najmłodszych uczestników - przedszkolaków i dzieci z oddziałów przedszkolnych I miejsce zajął **Michalak Mateusz** z Przedszkola Samorządowego w Mścicach, II - **Krzypczyk Alicja** z oddziału przedszkolnego w Dobrzycy, III - **Biegańska Patrycja** z Przedszkola w Będzinie a wyróżnienie zdobyła **Joanna Gil** z oddziału przedszkolnego w Tymieniu.

W kategorii II: na pierwszym miejscu znalazła się **Ewelina Matwiejczuk** ze szkoły w Dobrzycy, tuż za nią **Nikoła Skowron**, koleżanka z tej samej szkoły, trzeci był **Krzysztof Fryczkowski** ze Szkoły Podstawowej w Tymieniu a wyróżnienie zdobyła **Maja Stefańska** ze Szkoły Podstawowej w Mścicach.

W trzeciej kategorii zwycięzcą została **Reczkowska Natalia** ze Szkoły Podstawowej w Będzinie z s. w Łeknie, druga była **Natalia Pecyna** ze Szkoły Podstawowej w Dobrzycy, III miejsce zajął **Filipczak Dawid** ze Szkoły Podstawowej w Mścicach a wyróżnienie przypadło w udziale jego szkolnej koleżance **Szymańskiej Małgorzacie** i **Darii Mamrosze** ze Szkoły Podstawowej w Tymieniu. Ostatnia kategoria i wielkie zmagania. Tu I miejsce zdobyła **Magierska Martyna** z gimnazjum w Tymieniu,

II miejsce zajęła **Kesja Cieślak**, trzecie **Paulina Bzdęga** obydwie z Gimnazjum w Mścicach. Pozostali uczestnicy otrzymali upominki. Dzięki sponsorom, jak co roku, wszyscy uczestnicy Festiwalu otrzymali piękne nagrody. Z wielką radością organizatorzy gościli wszystkich wykonawców, opiekunów i przybyłych gości. Nie zabrakło też rodziców, babć i dziadków, którzy razem z młodymi solistami przeżywali występy. Szkoda tylko, że wszystko co dobre, tak szybko się kończy. Serdecznie zapraszamy na kolejną edycję Festiwalu. Podziękowanie składamy **Elżbiecie Piskorz**, która gościła nas w progach Domu Ludowego w Tymieniu.

Kolejny festiwal piosenki dowiódł, że wśród naszej gminnej młodzieży jest wiele talentów wokalnych, które dzięki pracy samych solistów i ich instruktorów zabierają publiczność w piękną, radosną podróż, pełną niezapomnianych przeżyć. Nasz festiwal, to przykład dobrej praktyki, która pozwala dzieciom ze środowisk wiejskich rozwijać zainteresowania i wyjątkowy talent, pod okiem ich nauczycieli.

Organizatorzy, jury, opiekunowie, wykonawcy i publiczność XV Gminnego Festiwalu Piosenki Szkół i Przedszkoli w Tymieniu zapewniają, że **Piosenka jest dobra na wszystko**.

Z pozdrowieniami: *Mirosław Gostomczyk*

*Materiał zebrała Teresa Dębiec*



## Europejski Tydzień Sportu dla Wszystkich

**W dniach 26.05-01.06.2012r. przypadał Europejski Tydzień Sportu dla Wszystkich organizowany przez Krajową federację Sportu dla Wszystkich na zlecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki.**

W ramach obchodów odbył się XVIII Sportowy Turniej Miast i Gmin. Wydarzenie to miało na celu promowanie zdrowego stylu życia oraz pobudzanie aktywności ruchowej osób w każdym wieku i o różnym poziomie sprawności fizycznej. Warunkiem zaliczenia uczestnictwa w Turnieju był udział w zorganizowanych imprezach turniejowych: grach sportowych, zawodach, turystyce lub innej formie aktywności ruchowej.

Gmina Biesiekierz również zgłosiła udział. Zgodnie z tym pomiędzy Dniem Matki, a Dniem Dziecka, odbyły się różnego rodzaju imprezy organizowane przez Szkołę Podstawową w Biesiekierzu i Świeminie, Gimnazjum w Biesiekierzu, Bibliotekę Publiczną Gminy Biesiekierz, świetlicę wiejskie w Biesiekierzu, Laskach Koszalińskich i Warninie, Klub Sportowy Wybrzeże i Koło Wędkarskie z Biesiekierza oraz sołectwo Nowe Bie-

lice. A działa się wiele. Nasi mieszkańcy w przeciągu 7 dni brali udział m.in. w zawodach wędkarskich, rozgrywkach piłkarskich, turniejach, szkolnych zawodach sportowych, a także spędzali czas na majówkach i plenerowych obchodach Dnia Matki i Dziecka. Ponadto wśród młodzieży w szkołach przeprowadzono próbę wytrzymałościową tzw. Test Coopera, polegającą na pokonaniu jak największego dystansu podczas 12-minutowego nieprzerwanego biegu. Wzięło w niej udział 47 uczniów. Łącznie odnotowaliśmy 1341 osób (tj. 22,31% mieszkańców) uczestniczących w Tygodniu Sportu w naszej gminie. Wyniki te pokazują, że zaczynamy postrzegać aktywność ruchową, jako najlepszą formę spędzania wolnego czasu. Tak trzymać!

### Sołecka Majówka Rodzinna w Nowych Bielicach

W sobotę 26 maja 2012 na boisku za Domem Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach odbyła się Majówka Rodzinna. Tegoroczna impreza rozpoczęła się tradycyjnym meczem piłki nożnej, w którym Żonaci walczyli o Puchar Sołtysa Nowych Bielic z drużyną Kawalerów. O wyniku meczu Żonaci: Kawalerowie zdecydowali dopiero rzutu karne. Zwyciężyli, dopingowani przez swoje drugie połowy, Żonaci i to oni otrzymali pamiątkowy Puchar Sołtysa.

Umiejętności przed zbliżającymi się mistrzostwami sprawdzali także najmłodsi mieszkańcy, dzielnie starając się pokonać bramkarza celnymi strzałami. Mieszkańcy rozegrali również mecze piłki siatkowej oraz do późnych godzin bawili się przy ognisku. Zabawie ton nadawał DJ Sylwek, który przez całą majówkę dbał o odpowiednie nagłośnienie i zachęcał wszystkich do tańca.

Warto przypomnieć, że sprzęt sportowy, siatki i piłki nasze sołectwo pozyskało, realizując w zeszłym roku projekt w ramach programu Działaj Lokalnie Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

*Joanna Pokładowska*

## Witamy na Euro 2012 - Dzień Sportu w Gimnazjum

**Tradycyjnie 1 czerwca w naszym gimnazjum odbył się Dzień Dziecka - Dzień Sportu Szkolnego zorganizowany przez nauczycieli wychowania fizycznego Annę Sowę i Małgorzatę Kulik oraz nauczycielkę biologii Dorotę Klekocką.**

W tym roku cała impreza kręciła się wokół zbliżających się wielkimi krokami Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej „Euro 2012”. Rozpoczęcie odbyło się o godzinie 11.00 w hali sportowej, która została udekorowana plakatami i symbolami o tematyce Euro. W związku z tym, iż Grecy, Rosjanie i Czesi będą rywalami biało-czerwonych nie mogło być inaczej. Klasy w wyniku losowania zostały podzielone na wyżej wymienione państwa i rywalizowały w zaciętej walce sportowej. Każdy zespół wytypował swoje szóstosobowe reprezentacje. Pozostała część uczniów bawiła się doskonale kibicując i wspierając swoich zawodników. Walka była bardzo zacięta, a emocje sięgały zenitu, bo przeciwieństwo każdy chciał zostać mistrzem.

Drużyny zmagaly się między innymi w następujących konkurencjach: bieg słalomem między pacholkami z prowadzeniem piłki w parach trzymając się za kółko ringo, podpór przodem z piłką trzymaną na brzuchu, słalom z piłkami nożnymi, które należało umieścić w kółku ringo a w drodze powrotnej zebrać i przekazać następnemu zawodnikowi z zespołu, słalom wężem z prowadzeniem piłki przez wychowawcę, który musiał trzymać za ręce swoich zawodników, strzał na bramkę piętą przez wychowawcę, i wiele innych. Pomimo tego że każ-

dy zespół walczył o najważniejsze miejsce na podium, wszystkie konkurencje przebiegały w miłej i sportowej atmosferze zgodnie z zasadami fair-play. Po zakończeniu zmagani sportowych nastąpiło podsumowanie.

Zwycięzcy zostali udekorowani medalami, otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe: bluzy, dresy, koszulki i kwiaty hawajskie zakupione dzięki dyrek-

tor **Lidii Pacholec**. We wręczeniu nagród towarzyszył **Piotr Tomczak** - radny gminy Biesiekierz, który był z nami przez całą imprezę. Oto wyniki:

**Sportowiec roku szkolnego 2011/2012 w kategorii dziewcząt - Elwira Woźna** - klasa II B; **Sportowiec roku szkolnego 2011/2012 w kategorii chłopców - Patryk Urbanik** - klasa III A; **zawodnik fair-play - Adrian Indyka** - klasa I A

**Mistrzostwo szkoły w piłce nożnej** - Puchar Dyrektora Gimnazjum: I MIEJSCE - klasa III B; II MIEJSCE - klasa II C; III MIEJSCE - klasa I A

**Mistrzostwo szkoły w tenisie stołowym** w kategorii dziewcząt:

I MIEJSCE - **Katarzyna Zawolik** - klasa III A, II MIEJSCE - **Karolina Kaczmarek** - klasa II C, III MIEJSCE - **Agata Kawecka** - klasa I C

**Mistrzostwo szkoły w tenisie stołowym** w kategorii chłopców:

I MIEJSCE - **Patryk Strzelczyk** - klasa II A, II MIEJSCE - **Kamil Oleksiak** - klasa I A, III MIEJSCE - **Błażej Sawicki** - klasa II C

**Mistrzostwo szkoły w mini piłce siatkowej** w kategorii dziewcząt:

I MIEJSCE - **Marta Marko, Edyta Jakubowska** - klasa III B; II MIEJSCE - **Angelika Kaczmarek, Karolina Kaczmarek** - klasa II C; III MIEJSCE - **Joanna Fusiarz, Agata Kawecka** - klasa I C

**Mistrzostwo szkoły w mini piłce siatkowej** w kategorii chłopców:

I MIEJSCE - **Krystian Drożdżał, Michał Niezgoda** - klasa III B; II MIEJSCE - **Patryk Urbanik, Filip Maliszewski** - klasa II A; III MIEJSCE - **Adrian Indyka, Krystian Lamorski** - klasa I

W zmaganiach sportowych I miejsce zajęły klasy IA i IIA... owe klasy reprezentowały Polskę!

*Ze sportowym pozdrowieniem  
Nauczycielka wychowania fizycznego  
Anna Sowa*





## Setny transport z pomocą w Bobolicach



Organizacja „Junge Europäer” - Młodzi Europejczycy została założona w 1999 roku w mieście Demmin. Najważniejsze realizowane przez Stowarzyszenie przedsięwzięcia, to organizowanie transportów z pomocą dla dzieci w Europie Wschodniej, basenie Morza Bałtyckiego i na Bałkanach.

Do tej pory zrealizowano 99 transportów humanitarnych dla Litwy, Białorusi, Polski, Rosji, Kosowa, Serbii, Bułgarii i wielu innych krajów. Podmiotem przedsięwzięć są zawsze dzieci, ponieważ, jak mówi **Siegfried Logall** - to one są przyszłością Europy.

Prezesem Stowarzyszenia jest Siegfried Logall, który po raz pierwszy odwiedził dzieci ze świetlicy „Tafla” 1 lutego 2012 r.

Przyjechał ze wspianiałym prezentem, torem samochodowym do wyścigów firmy Ferrari.

Druga wizyta odbyła się 19 marca, zgodnie z obietnicą pan Logall przywiózł mnóstwo prezentów. Dzięki współpracy Stowarzyszenia Młodych Europejczyków z Fundacją Help and Hope do bobolickiej świetlicy dojechały przeróżne, markowe zabawki, mazaki, długopisy, kredki, ołówki, pędzelki, pistolety do klejenia na gorąco a także smaczne produkty spożywcze i sprzęt kuchenny, m.in. toster.

Wówczas prezes zapowiedział, że to niewielka część tego, co chce jeszcze przekazać.

13 czerwca wraz z żoną Ingrid oraz Peterem zawitali do Tafla po raz trzeci i „na pewno nie ostatni”, jak zapowiedział pan

Logall. Tym razem dzieci otrzymały: baloniki, koszulki, klapki, przybory szkolne, materiały do terapii, biżuterię, produkty spożywcze instatnt, torby, niezliczoną ilość ręczników, środki czystości (proszki, płyny, pasty do zębów, szampony, balsamy, żele pod prysznic), pojemniki i naczynia Tupperware, gofrownice, frytkownicę i wiele innych, potrzebnych rzeczy.



Jeszcze tego samego dnia państwo Logallowie wybrali się do Koszalina i zupełnie już prywatnie, od siebie zakupili maszynę do szycia, którą przekazali do świetlicy, sprawiając kolejną radość. Wszystko zupełnie bezinteresownie, z potrzeby serca i chęci niesienia pomocy.

Dzieci przygotowały występ - taniec i piosenki, podarowały drzewo - buk czerwony, a także tort związany z setnym transportem Stowarzyszenia Młodych Europejczyków, czym wzruszyły Gości. Rodzice także podziękowali za tak cenne wsparcie i pomoc.

W imieniu wszystkich takich małych i dużych, związanych z „Taflą” serdecznie dziękujemy panu Siegfriedowi Logallowi, pani Ingrid, panu Peterowi - wszystkim Europejczykom a także **Elżbiecie Tokarz** oraz władzom samorządowym za pomoc w organizacji pobytu gości na terenie miasta i gminy Bobolice.

*Jolanta Stępień  
Inga Lewicka*



## Prezenty z Demmin

13 czerwca z krótką wizytą gościł w Bibliotece pan **Siegfried Logall**, który obiecał przywieźć w darze książki. Obietnicę swoją spełnił i 21 czerwca 2012 r. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Bobolicach otrzymała od Stowarzyszenia „Młodzi Europejczycy” z Demmin zestaw książek, programów komputerowych, gier multimedialnych oraz gier planszowych.

Prezes Stowarzyszenia zapewnił, że to zaledwie namiastka tego, co przywiezie w lipcu. Dzięki panu Siegfriedowi Logall nasza biblioteka wzbogaciła się

o nowości książkowe, 24 tomy leksykon historii Niemiec oraz przewodniki geograficzne, a także najnowszą literaturę młodzieżową. Wśród darów są również najnowsze audiobooki, piękne, albumowe wydania obrazujące najciekawsze zakątki świata. A wszystko to w języku niemieckim. Dzięki tym darom, nasi czytelnicy będą mogli pogłębić znajomość języka niemieckiego lub zacząć uczyć się tego języka. Otrzymałyśmy także bogatą ofertę czytelnicza i edukacyjną. Zapraszamy wszystkich do korzystania z tych książek, filmów, audiobooków, gier.

**Ewa Sabatowicz**  
dyrektor MGBP w Bobolicach



# Morski Koszalin

- Płyn po morzach i oceanach. Sław dobre imię chińskiego stoczniowca i polskiego marynarza. Nadają ci imię "Koszalin" - po tych słowach Teresa Żurowska, matka chrzestna nowo wybudowanego statku rozbiła o burtę butelkę szampana. To był kulminacyjny moment uroczystości, która odbyła się 14 czerwca niedaleko Pekinu, w chińskiej stoczni Xingang w Tianjin.



## Jeden z osiemnastu

Historia zaczęła się półtora roku temu w Chinach, kiedy 300 stoczniowców rozpoczęło budowę 38-tysięcznika mającego wejść w skład floty Polskiej Żeglugi Morskiej. To jeden z czterech bliźniaczych statków, które już pływają, bądź wkrótce pływać będą po oceanach. Ostatnio w dziewięć morski rejs wypłynął m/s „Szczecin”, wkrótce uczynią to m/s „Puck” i m/s „Gdynia”. To trzecia seria jednostek tego typu, które wybudowano w Chinach dla PŻB - pierwsze cztery powstały w 2005 roku, kolejnych dziesięć w latach 2008-2010.

M/s „Koszalin” jest jednym z pierwszych statków zbudowanych w stoczni Xingang w Tianjin - ten nowoczesny i nowy kompleks został wybudowany od przysłowiowego zera. Wcześniej działała tu stocznia Marynarki Wojennej Chińskiej Republiki Ludowej.

Kapitanem m/s „Koszalin” został Adam Kowalski. Jednostka pływać będzie pod banderą wysp Bahama, a załogą składa się z 21 oficerów i marynarzy. Każdy z nich będzie miał do dyspozycji kabinę z łazienką. Na statku są dwie jadalnie - oddzielna dla oficerów i dla marynarzy. Jest też biblioteka, salon ze sprzętem audio i wideo oraz

mała sala gimnastyczna.

W pierwszy rejs jednostka wypłynie do Singapuru, choć jego nominalne trasy wieść będą przede wszystkim między obiema Amerykami i Europą.

## Przez pół świata

M/s „Koszalin” ma 190 m długości, 28,5 m szerokości, zanurzenie wynosi 10,4 m. To jednostka, której wielkość w fachowej nomenklaturze określa się jako handy-size, czyli „podręczny”. Nazwa ta odzwierciedla jego właściwości jako statku do wszelkiego rodzaju ładunków masowych, w różnych, nawet niewielkich, ilościach. Jednostka jest więc tzw. masowcem, czyli przeznaczona jest do przewozu węgla, zboża, fosforatów, rudy żelaza. Ma cztery dźwigi, dzięki którym może się sam rozładować i załadować. To szczególnie ważne w mniejszych portach, zwłaszcza w krajach egzotycznych, gdzie nie ma infrastruktury. Jednorazowo do pięciu ładowni „Koszalina” można zmieścić 38 tys. ton ładunku. Gdybyśmy chcieli przewieźć go koleją, musielibyśmy utworzyć pociąg składający się z 475 wagonów o długości prawie 8 km. Podczas tankowania statek bunkruje prawie 2 i tys. ton paliwa i na tym paliwie, spalając go 28,5

tony na dobę, może przepłynąć ponad połowę kuli ziemskiej.

## Okno na świat

Matką chrzestną m/s „Koszalin” została **Teresa Żurowska**, prawniczka i działaczka Klubu Kiwanis w Koszalinie. To światowa organizacja charytatywna, która od 1915 r. niesie pomoc dzieciom i młodzieży.

Teresa Żurowska urodziła się w Koszalinie i z nim związała swoją przyszłość. Była m.in. sędzią Sądu Rejonowego, a od 1993 r. prowadzi kancelarię radcy prawnego.

W wyborze matki chrzestnej uczestniczyli Czytelnicy „Głosu Koszalińskiego”, którzy w trakcie głosowania wskazali trzy nietuzinkowe postaci z Koszalina mogące dostąpić tego zaszczytu. Ostateczną decyzję, kto z wybranej trójki będzie miał prawo rozbić o burtę m/s „Koszalin” butelkę szampana, podjęło kierownictwo PŻM.

W uroczystości chrzcin m/s „Koszalina” udział wzięli - oprócz matki chrzestnej, przedstawiciele stoczni i PŻM - prezydent **Piotr Jedliński** i przewodniczący Rady Miejskiej **Władysław Husejko**. Województwo zachodniopomorskie reprezentował wicemarszałek **Andrzej Jakubowski**.

*- M/s „Koszalin” pływając po morzach i oceanach będzie najlepszym ambasadorem naszego miasta. Co więcej - śmiało mogę powiedzieć, że od pamiętnego czwartku Koszalin zwiększył swoją powierzchnię o kilka tysięcy metrów kwadratowych. Wróciliśmy do naszych hanzeatyckich korzeni - od dziś nikt nie powinien mieć wątpliwości, że jesteśmy miastem nadmorskim. Liczymy też na serdeczną współpracę z kapitanem i załogą jednostki. M/s „Koszalin” będzie naszym oknem na świat - mówi prezydent Piotr Jedliński.*





## Szansa na mieszkanie

Zmierzają do końca prace budowlane przy realizacji kolejnego budynku komunalnego w Koszalinie. Przy ul. Lechickiej powstają 33 mieszkania komunalne. Każde o powierzchni 40 metrów kwadratowych. W dziewięciu z nich zamieszkają osoby niepełnosprawne.

Zgodnie z umową wykonawca, Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego i Usług Inwestycyjnych Piotr Flens ma czas do końca listopada br. na oddanie miastu gotowej inwestycji, która kosztuje 2 mln 620 tysięcy złotych (800 tysięcy Prezydent Miasta pozyskał z programu rządowego). Zarząd Budynków Mieszkalnych w Koszalinie rozpoczął nabór wniosków przyszłych lokatorów.

- Nabór rozpoczął się 18 czerwca i potrwa do 31 sierpnia br. Wnioski o przydział nowych mieszkań można pobrać w ZGM, ZBM lub ze strony internetowej [www.zbm.koszalin.pl](http://www.zbm.koszalin.pl) - zachęca **Monika Tkaczyk**, dyrektor ZBM.

Zgodnie z zasadami zasiedlenia zasobów komunalnych pierwszeństwo zawarcia umowy najmu w nowobudowanym bądź zmodernizowanym budynku, przysługuje osobom, które posiadają prawo najmu lokalu wchodzącego w skład mieszkaniowego zasobu gminy na czas nieoznaczony, przy czym w okresie 12 miesięcy poprzedzających przydział lokalu w nowobudowanym bądź zmodernizowanym budynku nie miały zaległości z tytułu czynszu i innych obowiązkowych opłat, przestrzegaly regulaminu porządku domowego oraz zobowiązały się do opróżnienia i wydania zajmowanego lo-

kalu wynajmującemu w stanie umożliwiającym natychmiastowe zasiedlenie.

Największą grupę lokatorów nowego budynku stanowić będą:

- osoby, które dotychczas zajmowały lokale w zasobie komunalnym, przez okres ostatnich 12 miesięcy nie miały zaległości z tytułu użytkowania lokali, przestrzegaly regulaminu porządku domowego oraz zobowiązały się do opróżnienia i wydania dotychczas zajmowanego lokalu wynajmującemu w stanie umożliwiającym natychmiastowe zasiedlenie,
- osoby wykwaterowane z budynków przeznaczonych do rozbiórki lub wykwaterowane z innych powodów tj. remont, modernizacja budynku lub jego sprzedaż,
- osoby niepełnosprawne, których sytuacja mieszkaniowa wymaga poprawy (zamiana, przydział lokalu)

Przypomnijmy, że wiosną bieżącego roku miasto oddało do użytku budynek komunalny przy ul. Modrzejewskiej, w którym zamieszkało 51 koszalińskich rodzin.

Do finału zmierzają również prace budowlane KTBS przy realizacji 48 kolejnych mieszkań na osiedlu Unii Europejskiej. Zostaną one oddane do użytku jeszcze w tym roku.

logo Forbes

## Koszalin w rankingu „Forbesa”

W najnowszym numerze miesięcznika „Forbes”, periodyku, który na bieżąco monitoruje zagadnienia związane z gospodarką, ukazał się ranking. Autorzy rankingu porównywali m.in. atrakcyjność miasta dla biznesu. Dane niezbędne do powstania rankingu opracował Centralny Ośrodek Informacji Gospodarczej. Wykorzystano m.in. dane z Krajowego Rejestru Sądowego. Miasta podzielono na cztery kategorie w zależności od liczby mieszkańców. **Koszalin zajął w nim wysoką, czwartą lokatę wśród miast średniej wielkości.**

Atrakcyjność biznesu mierzono odejmując od liczby spółek, które powstały w da-

nym mieście w roku 2011, liczbę podmiotów, które w tym samym czasie upadły lub zostały zlikwidowane. Odzwierciedlono tym samym o ile więcej na rynku pojawiło się nowych podmiotów gospodarczych (spółek). Wyniki przeliczono na tysiąc mieszkańców. W Koszalinie powstało w zeszłym roku 86 nowych spółek, pięć znalazło się w upadłości, a osiem zlikwidowano. Za Koszalinem uplasowały się takie miasta jak: Świdnica, Legnica, Gorzów Wielkopolski, Leszno, Tychy, Nowy Sącz. Przed Koszalinem: Zielona Góra, Pruszków i Opole.

- Wyniki rankingu są dla nas bardzo korzystne. Potwierdzają zarówno dobrą kondycję gospodarczą Koszalina, jak i świadczą, że nasze działania na rzecz rozwoju przedsiębiorczości i powstawania nowych firm, a co za tym idzie nowych miejsc pracy, idą we właściwym kierunku - mówi prezydent **Piotr Jedliński**.

Przypomnijmy, że w rankingu Forbesa z 2008 roku Koszalin zajął 19 pozycję. Udział w rankingu jest bezpłatny.

## Ruszył szynobus

23 czerwca po raz piąty zostało uruchomione połączenie kolejowe do Mielnia Koszalińskiego - z szynobusów będzie można korzystać do 2 września.

Kursy szynobusów skorelowane są z pociągami regionalnymi z Kołobrzegu oraz z pociągami dalekobieżnymi do/z Koszalina. Rozkład jazdy został tak dopasowany, aby turyści mogli swobodnie dojechać do miejsca docelowego a mieszkańcy Koszalina do Mielnia. Czas przejazdu wynosi tak jak w latach ubiegłych - około 15 minut.

Codziennie trasę Koszalin-Mielno Koszalińskie obsługuje 11 par szynobusów, tj. 22 kursy z/do Koszalina. Pierwszy wyrusza z Koszalina w kierunku Mielnia o godz. 9.25, a ostatni kurs z Mielnia jest o godz. 21.

Aby poprawić dystrybucję biletów, utworzona została kasa biletowa na stacji w Mielnie. Dodatkowo drużyny konduktorskie są wyposażone w kasy elektroniczne, które spowodują szybszą obsługę podróżnych.

Rozkład jazdy szynobusów można znaleźć na stronie [www.koszalin.pl](http://www.koszalin.pl).

## KRÓTKO

### Wysoka lokata koszalińskiej oświaty

Wyniki sprawdzianu koszalińskich szkół podstawowych od wielu lat znajdują się w czołówce Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu obejmującej zasięgiem województwa: lubuskie, wielkopolskie i zachodniopomorskie. W 2012 roku większość szkół w Koszalinie osiągnęła wynik zdecydowanie wyższy od średniego wyniku okręgu OKE w Poznaniu - 22,00 i wyniku województwa zachodniopomorskiego - 21,90.

Nasze szkoły uplasowały się na drugim miejscu z wynikiem 24,29, po szkołach w Zielonej Górze - 25,51. W województwie zachodniopomorskim wynik koszalińskich szkół jest najwyższy, szkoły szczeecińskie uzyskały 24,01 pkt. Biorąc pod uwagę wynik sprawdzianu wśród koszalińskich placówek najwyższy wynik uzyskała Szkoła Podstawowa nr 4 - 26,83 pkt., na drugim miejscu uplasowała się SP nr 18 - 26,43, na trzecim SP nr 3 (w Zespole Szkół Nr 11) - 25,23, a za nimi dwie szkoły: SP nr 7 i 9. Są to szkoły, które w czołówce wyników egzaminów zewnętrznych są od lat. Tegoroczne wyniki nie są więc zaskoczeniem, potwierdzają wysoką jakość kształcenia w koszalińskich placówkach oświatowych.

### 2 mln zł na drogi

Dzięki staraniom prezydenta **Piotra Jedlińskiego** Koszalin otrzyma 2 mln zł z rezerwy budżetu państwa na przebudowę ulicy Bohaterów Warszawy wraz z robotami budowlanymi na wiadukcie. Zarząd Dróg Miejskich w Koszalinie ogłosił przetarg na wyłonienie wykonawcy prac, który przebuduje 730-metrowy odcinek bardzo uczęszczanej drogi. Chodzi o odcinek Bohaterów Warszawy od ulicy Morskiej do ul. Mieszka I. W ramach inwestycji wykonana zostanie nowa nawierzchnia ulicy, chodniki, ścieżka rowerowa, nowe zjazdy. Wyremontowany zostanie również wiadukt który otrzyma nową izolację, szczeliny dylatacyjne. Obiekt zostanie również kompleksowo odnowiony poprzez oczyszczenie i malowanie. Podwyższona ma zostać balustrada, naprawione elementy betonowe. ZDM liczy, że rozpoczęcie prac nastąpi jeszcze w lipcu br.

### Oferta Akcji Lato „Bezpieczne wakacje”

Jak co roku Prezydent Miasta przygotował szereg atrakcji skierowanych do najmłodszych mieszkańców Koszalina, którzy w czasie wakacji zostają w domu. W tym roku na ten cel przeznaczono 422 tys. zł i z oferty będzie mogło skorzystać 25.820 dzieci.

Na otwarcie Akcji Lato, 6 lipca na terenie „Sportowej Doliny” wystąpiła Majka Jeżowska.

Program? Wystarczy w Googlach wpisać hasło - **Koszalin Akcja Lato**. Oj! Będzie się działo!

## Festyn Rodzinny - z Rodziną Na Euro

26 maja 2012 r. w Przedszkolu Samorządowym w Rosnowie odbył się Festyn Rodzinny pod hasłem „Z rodziną na EURO” połączony z obchodami „Święta Mamy i Taty”.

Imprezę rozpoczęła powitaniem gości i rodziców dyrektor **Jolanta Kaczmarczyk**, zapraszając wszystkich do zabawy.

W dalszej części dzieci z poszczególnych oddziałów zaprezentowały piosenki

i wiersze, które przygotowały dla rodziców z okazji ich święta.

Odbyły się również popisy taneczne dziewczynek z „Kółka muzycznego” oraz wspólne zabawy sportowe. Na festynie czekało na wszystkich wiele atrakcji - były zabawy na dmuchanych zamku, skoki na trampolinie, kolorowa wata i popcorn oraz smakołyki przygotowane przez rodziców: pyszne ciasto i kielbaska z grilla.



## Seniorzy polubili komputer

W odniesieniu się do Europejskiego Roku Seniora, biblioteka w Manowie na przełomie marca i maja zorganizowała dla seniorów z gminy Manowo zajęcia z zakresu podstaw obsługi komputera w ramach programu „Komputer polubił seniora”.

Zajęcia odbywały się przez dwie godziny raz w tygodniu z każdą z trzech grup. Zainteresowanie było tak duże, że ze względu na ograniczoną ilość miejsc nie wszyscy mogli z nich skorzystać. A ci co skorzystali, na koniec nie żalowali swojego czasu ani decyzji, którą podjęli przed rozpoczęciem swojej przygody z komputerem.

Okazało się, że komputer nie jest wcale taki straszny i że można go okiełznać, trzeba tylko czasu, chęci, cierpliwości i poczucia humoru, a tego nikomu z uczestników którzy skorzystali z naszych bezpłatnych zajęć nie brakowało.

Program obejmował podstawową wie-

dzę z zakresu obsługi m.in. komputera, programu Microsoft Word, przeglądarki i wyszukiwarki internetowej, poczty elektronicznej, portali społecznościowych, obróbki fotografii, nośników pamięci, nagrywania płyt, youtube, allegro, skype.

W trakcie naszych spotkań towarzyszyła nam miła i przyjazna atmosfera. Nie było strofowania, lecz cierpliwość i zrozumienie. Biblioteka w Manowie, dzięki kursowi pozyskała nowych czytelników oraz stała się bardziej rozpoznawalna.

Na zakończenie każdy z uczestników dostał dyplom ukończenia kursu. Grupa wykazała również zainteresowanie zorganizowaniem cyklicznych spotkań seniorów z Manowa. Pod koniec czerwca w świetlicy zostanie zorganizowane dla wszystkich chętnych spotkanie organizacyjne.

Zapraszam serdecznie do odwiedzania i korzystania ze zbiorów biblioteki w Manowie oraz zapraszam do zaglądania na stronę biblioteki: [www.gok-wyszewo.pl/zakladka\\_biblioteki/filia](http://www.gok-wyszewo.pl/zakladka_biblioteki/filia) w Manowie.

Zajęcia przygotowała i przeprowadziła **Marta Jastrzębska-Macko**



## Nocka w szkole

**Czy uczniowie lubią chodzić do szkoły? Odpowiedzi na to pytanie są dwie. Ale są i tacy, którzy chcą też w niej spać. Długo nie mogli się doczekać tego dnia i nocy.**

25 maja 2012 roku uczniowie klas pierwszych naszej szkoły wraz z opiekunami spotkali się o godzinie 18.00 na placu szkolnym. Po pierwszych okrzykach zachwytu i jednak niepewności - co ich dzisiaj czeka - przystąpili do przygotowania „sypialni”. Korytarz na piętrze szybko zapełnił się materacami, śpiworami, kocami, poduszkami, maskotkami, gramiami, latarkami, słodyczkami jeszcze innymi przedmiotami „potrzebnymi” na niespełna 20 godzin poza domem. Za stolówkę posłużyła nam sala nr 26. Tam też zaczęliśmy pierwszy posiłek - od degustacji pysznego ciasta, upieczonego przez nasze mamy.

Przyjemny i ciepły wieczór skłonił nas na krótką wyprawę na plac zabaw gdzie zapłonęło ognisko do pieczenia kielbasek. Konkursy i zabawy, które organizowaliśmy tego dnia i nocy były oczywiście tylko przerywnikiem pomiędzy bitwą na poduszki czy skokami przez materace. Oprócz tańców na gazecie, papierowej bitwy czy rysowania palczastego wizerunku swojej klasy, najbardziej emocjonujące było zwiędzenie piwnicy po godzinie 22.00. Tylko jedna latarka i my.

Przed snem urządziliśmy sobie salę kinową z furą popcornu. Nie wszyscy jednak doczekali końca filmu. Ramiona Morfeusza były silniejsze.

Po krótkiej nocy i obfitym - parówkowym śniadaniu nastąpiło wielkie sprzątanie i nieoczekiwanie przyszła tęsknota za domem rodzinnym. To dobrze.

Piątkowe popołudnie i wieczór upłynęły na zabawie, a nie przy komputerze czy telewizorze. Poprawiła się komunikacja między uczniami. Dla niektórych była to pierwsza noc poza domem. Atmosfera w tym czasie była wspaniała. Nie wszystko byłoby takie piękne i ciekawe, gdyby nie pomoc rodziców. Przygotowanie ogniska, posiłków, opieka, oprawa fotograficzna, pomoc przy usypianiu to tylko niektóre czynności nam ofiarowane przez mamy.

Dziękujemy dzieciom za przetrwanie nocy w szkole, rodzicom za wszelką pomoc w szkole i tym rodzicom, którzy wytrwali w nocy bez swoich pociech. Pierwszy sprawdzian życiowy zaliczony.

*Wychowawczynie klas pierwszych  
Elżbieta Parchimowicz i Ewa Magnowska*

## W Rosnowie Europejski Tydzień Sportu

- Ciekawa impreza - tak mówili uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Boninie po zakończeniu rozgrywek sportowych, które zorganizowała Szkoła Podstawowa w Rosnowie 30 maja 2012 roku na obiekcie stadionu "Orlika". Młodzi sportowcy ze szkoły w Rosnowie mieli również możliwość promowania przyszłego patrona (12.10.2012 - nadanie imienia szkole) - 26. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego, który stacjonował w Zegrzu Pomorskim.

W czasie turnieju uczniowie z Bonina uczestniczyli w krótkiej lekcji historii o polskim lotnictwie wojskowym.

Wszyscy otrzymali słodki poczęstunek. Było odłotowo, na sportowo i integracyjnie.

Uczniowie z Rosnowa dziękują rówieśnikom oraz nauczycielom ze szkoły w Boninie za przyjęcie zaproszenia i miłą atmosferę w czasie imprezy.

**Andrzej Maksymiuk**

## V wizyta u Władcy Mórz

11 maja w Domu Pomocy Społecznej w Mielnie odbyło się V Spotkanie z Władcą Mórz i Oceanów. Tematyką tegorocznego spotkania była roślinność morska. Zaproszone zostały zaprzyjaźnione Domy Pomocy Społecznej w Cetuniu, Żydowie, Parsowie oraz seniorzy ze Złotego Wieku z Koszalina.

Spotkanie rozpoczęło się w naszym Domu, następnie odbył się przejazd „ciuchcią” do Gąsek pod latarnię morską, gdzie powitał nas Posejdon wraz ze świtą. Na spotkaniu obecne były **Mirosława Zielony**, dyrektor PCPR w Koszalinie i **Katarzyna Oryszewska**, kierownik zespołu w PCPR. Przejazd ciuchcią jest dużą atrakcją, w wagonach zawsze jest wesoło i wspólnie śpiewamy piosenki o tematyce morskiej. Na miejscu czekały liczne atrakcje, między innymi konkurs na zbudowanie latarni morskiej z „byle czego”, łowienie rybek, malowanie

tworzy. Punktem kulminacyjnym był chrzest udzielany przez Posejda i Syrenkę. Każdy uczestnik musiał spróbować magicznej mikstury, po czym nastąpiło rozdanie dyplomów i nadanie nowych imion np. *Algik Mieleński, Brunatnice*.

Wszystkie imiona nawiązywały do tematyki tegorocznego spotkania. Gospodarze przygotowali słodki poczęstunek. Rozstaliśmy się w dobrych nastrojach i już planujemy spotkanie za rok. **W imieniu mieszkańców DPS Mielno serdecznie dziękujemy Latarnikowi za czujne oko nad nami i naszymi gośćmi.**



## Poseł interpeluje

9 maja poseł **Robert Biedron** podpisał i złożył interpelację do ministra gospodarki **Waldemara Pawłaka** w sprawie planowanej przez rząd RP, budowy elektrowni atomowych w części wskazanych przez Polską Grupę Energetyczną (PGE) lokalizacji. W interpelacji poseł postawił ministrowi następujące pytania:

1. Czy rząd RP przeprowadził analizę powstawania zielonych miejsc pracy w gospodarce w wyniku realizacji wszystkich celów pakietu klimatyczno-energetycznego?
2. Czy pomimo zagrożeń związanych z budową elektrowni atomowej rząd RP nadal będzie realizował ten projekt?
3. Czy rząd RP bierze pod uwagę sprzeciw społeczeństwa w sprawie budowy elektrowni?
4. Czy rząd RP planuje przeznaczyć na promocję efektywności energetycznej oraz odnawialnych źródeł energii środki porównywalne ze środkami na kampanię promującą energię jądrową, która uzyskała ok. 20 mln złotych z budżetu państwa.
5. Jakie są plany rządu RP wobec rozwinięcia systemów tak zwanych odnawialnych źródeł energii i czy rząd RP zamierza wywiązać się z zobowiązań rozwoju OZE do roku 2020?

Tekst interpelacji będzie dostępny na stronie internetowej sejmiku.

*Justyna Pardyka\**  
Dyrektorka Biura Poselskiego Roberta Biedronia

e-mail [biuro@robertbiedron.pl](mailto:biuro@robertbiedron.pl) <<mailto:biuro@robertbiedron.pl>>, [j.pardyka@robertbiedron.pl](mailto:j.pardyka@robertbiedron.pl) <<mailto:j.pardyka@robertbiedron.pl>>

## Mieleńskie przedszkolaki w narodowych barwach

W ramach Mini Euro Bałtyk 2012 drużyna mieleńskich przedszkolaków zagrała w narodowych barwach. W turnieju uczestniczyło 16 drużyn z koszalińskich przedszkoli w tym, dzieci z Przedszkola w Mielnie (rocznik 2006). Mali sportowcy zagraли w strojach będących replikami tych w jakich grają dorośli piłkarze w EURO 2012.

Występ mieleńskich zawodników poprzedziły 3-tygodniowe przygotowania ekipy pod okiem trenera Mariusza z Klubu Saturn Mielno.

*Mirosława Diwyk-Koza*



## Ruszyło Wielkie Odkrywanie Województwa Zachodniopomorskiego 2012!!!

Biuro Promocji i Informacji Turystycznej Mieleńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji postanowiło zgłosić do plebiscytu atrakcje turystyczne naszej gminy. Głosowanie potrwa do końca wakacji - 31 sierpnia br. Raz na dobę można oddawać 5 głosów. Na laureatów 10 zachodniopomorskich atrakcji czekają jak zwykle certyfikaty: Perła w Koronie 2012. Zapraszamy do głosowania!

[http://szczecin.naszemiasto.pl/serwisy/zachodniopomorskie\\_perly\\_2012/1379763,wybierz-zachodniopomorskie-perly-w-koronie-2012-atrakcje.galeria](http://szczecin.naszemiasto.pl/serwisy/zachodniopomorskie_perly_2012/1379763,wybierz-zachodniopomorskie-perly-w-koronie-2012-atrakcje.galeria)

Biuro Promocji i Informacji Turystycznej Mieleńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji  
ul. Lechitów 23/ 76-032 Mielno; [cit@mosir.mielno.pl](mailto:cit@mosir.mielno.pl)  
tel. 94 318 99 55



## Pierwszy Festyn Sportowo-Rodzinny na placu wiejskim w Buszynie

2 czerwca 2012 r. z okazji Dnia Dziecka z inicjatywy Rady Sołeckiej Sołectwa Buszyno i sołtysa Elżbiety Kruszka odbył się Festyn Sportowo-Rodzinny sołectw Buszyno i Krag, podczas którego miało miejsce oddanie do użytku placu sportowo-rekreacyjnego w Buszynie. Oficjalnego otwarcia placu dokonał burmistrz Polanowa Grzegorz Lipski.

W imprezie wzięli udział zaproszeni goście, m.in. nadleśniczy Nadleśnictwa Polanów **Jacek Todys**, komendant posterunku policji w Polanowie **Krzysztof Dusza** oraz liczna ekipa druhowów jednostki OSP Polanów z naczelnikiem na czele **Grzegorzem Szkoludą** oraz prezesem OSP Polanów **Zenonem Dropko**, a także grupa zasłużonych dla gminy Polanów samorządowców tworzących zespół „5S” (Sławomir Wruszczak, Andrzej Ciuła, Henryk Zabrocki, Dariusz Kalinowski i Józef Wilk).

Sam festyn rozpoczął się meczem piłki nożnej drużyn juniorów sołectwa Buszyno oraz Krag. Mecz sędziował **Andrzej Miara** - prezes KS „Graf” Świerczyna. Spotkanie piłkarskie, po wyrównanej walce w regulaminowym czasie, na swoją korzyść roz-

strzygnęła drużyna gospodarzy wynikiem 6-5. Zatem przechodni puchar turnieju na najbliższy rok pozostał w sołectwie Buszyno. Zawodnicy obydwu drużyn otrzymali nagrody pocieszenia (w postaci słodyczy i napoi) oraz drużynowo po piłce) ufundowane przez radę sołecką sołectwa Buszyno.

Oprócz rozgrywek piłkarskich, zorganizowano różnorodne konkursy dla dzieci, w tym konkurs z zakresu wiedzy pożarniczej, który poprowadził prezes OSP Polanów Zenon Dropko, a pozostałe przeprowadziła **Danuta Pikór**.

Przed konkursem z wiedzy pożarniczej druhowie z jednostki OSP Polanów pokazali wozy bojowe oraz scharakteryzowali poszczególne podzespoły wyposażenia aut strażackich.

Następnie strażacy w ramach tzw. „chrztu” otwartego placu przeprowadzili pokazową akcję gaśniczą na boisku i otaczającym go lesie, co wzbudziło duże zainteresowanie wśród goszczących na festynie w Buszynie.

Dla dorosłych uczestników również zorganizowano konkursy w takich konkurencjach jak: toczenie wielkich opon ciągnikowych, czy też przecinanie drewna piłą typu „moja-twoja” i w tej konkurencji wystartowały dwie załogi - reprezentacja sołectwa Buszyno, (Roman Myśliński, Mieczysław Pikór i Krzysztof Zarzyczyński) oraz reprezentacja samorządu w składzie (burmistrz Grzegorz Lipski, przewodniczący rady powiatu Dariusz Kalinowski i przewodniczący rady miejskiej w Polanowie Józef Wilk). Konkurencją tą wygrała reprezentacja sołectwa Buszyno.

W czasie festynu były czynne stoiska małej gastronomii, kawiarenki i baru oraz loterii fantowej, gdzie można było się posilić potrawami własnego wyrobu, a w loterii wygrać ciekawe fanty.

Punktem kulminacyjnym w części artystycznej był występ zespołu „5S”, który rozbałił uczestników festynu mimo nie najlepszej, wietrznej i chłodnej aury.

Impreza prowadzona była przez zaopieczonygo społecznika sołectwa Krag **Romana Margielewskiego**, a zakończyła się zabawą taneczną późną nocą, do której grał i śpiewał kolejny zaprzyjaźniony społecznik człowiek orkiestra **Mariusz Sobieraj Bend**.

Organizatorzy festynu: sołtys i rada sołectwa z radnym na czele tutejszego okręgu **Romanem Gilką** składają serdeczne podziękowania wszystkim mieszkańcom sołectwa Buszyno i Krag zaangażowanym w organizację imprezy. Szczególne słowa podziękowania kierujemy do sponsora słodyczy Państwa Kopiań z Buszyna, fantów - Nadleśnictwa Polanów oraz wszystkich współorganizatorów: Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Polanów, OSP Polanów, POKiS - świetlica Bożenice i właścicieli Dworku Komorowo „Eko-Tur”, P. E. i J. Paluszek oraz sołtysa i Rady Sołeckiej sołectwa Krag.

**Roman Gilka**

Fot. **Roman Gilka, Mariusz Sobieraj**

## Szkolenie bibliotekarzy

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Polanowie 11 czerwca 2012 roku odbyło się szkolenie bibliotekarzy z powiatu koszańskiego bibliotek i filii bibliotecznych z Będzina, Biesiekierza i Polanowa. Szkolenie dotyczyło zmian elektronicznego programu bibliotecznego MAK+. Przeprowadził je **Paweł Suszczewicz** - administrator wojewódzki systemu MAK+ z Instytutu Książki.

Warsztaty pozwoliły bibliotekarzom rozwiązać wiele wątpliwości związanych z pracą w nowym elektronicznym systemie bibliotecznym. Program ten między innymi pozwoli użytkownikom bibliotek na pełny wgląd do swojego konta bibliotecznego, na przeglądanie katalogu bibliotecznego, internetowe zamawianie zbiorów.

Szkolenie przebiegało w miłej i przyjaznej atmosferze. Uczestniczyło w nim 14 bibliotekarzy.

**Bożena Wruszczak**

## „Teatralnie” w Żydowie

Amatorska grupa teatralna „Chałturka” powstała w Żydowie, gdyż taka była wola mieszkańców. Grupa nie rości sobie prawa do nazwy teatr (stąd cudzość w tytule), lecz bawiąc się, chce bawić innych i jednocześnie zrobić coś pożytecznego. Aktorom przyświeca cel charytatywny (zdobycie funduszy na wynajem sceny niezbędnej do organizacji festynu parafialnego), a przy okazji pragnienie miłego, twórczego i kreatywnego spędzania czasu.

Sposobność się nadarzyła ku temu, gdy **Elżbieta Sekuła** napisała projekt „Z remizy na festyn i do teatru”, natomiast **Mariola Parszczyńska** zainicjowała działalność aktorską, napisała scenariusz spektaklu i z grupą wspaniałych ludzi (dorosłych i młodzieży) zaczęła tworzyć przedstawienie na tegoroczny festyn parafialny. Treść sztuki na razie pozostaje tajemnicą, ale warto pod-

kreślić, że zawiera wątki lokalne. Zespół spotyka się cyklicznie (raz w tygodniu) i nie da się ukryć, że wszyscy znajdują w tym zajęciu wielką frajdę. Na jednej z prób gościem był niedawny absolwent miejscowych szkół, **Stanisław Grobelny**, który jest aktualnie studentem IV roku Łódzkiej Szkoły Filmowej. Z pewnością przydadzą się jego praktyczne wskazówki, dotyczące interpretacji tekstu.

W planie jest jeszcze jedno spotkanie z profesjonalnym aktorem i znawcą sztuki teatralnej. Później występ, a później ... niespodzianki dla wszystkich uczestników projektu, którym już teraz należą się wielkie podziękowania za zaangażowanie, pomysłowość, odwagę i chęć zrobienia czegoś niebanalnego. Wszyscy oni wierzą, że wspólne „dzieło” spotka się z przyjaznym odbiorem społeczności lokalnej, a twórcom da dużo satysfakcji.

**Elżbieta Sekuła**





# Bezpieczne wakacje w gminie i mieście Sianów

## PÓLKOLONIE KRAJOZNAWCZA LOKOMOTYWA



Dzięki dotacji przyznanej ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich grupa 300 dzieci będzie miała okazję wziąć udział w krajoznawczych wakacjach zaplanowanych przez Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych w Kędzierzynie oraz sianowski magistrat.

Zadanie „Krajoznawcza lokomotywa” zakłada organizację 4 turnusów, urozmaiconych zajęć w okresie wakacyjnym, dla 300-osobowej grupy młodzieży. Każde z dzieci biorące udział w projekcie będzie miało zagospodarowane 5 dni zajęć pod okiem wykwalifikowanej kadry pedagogicznej zatrudnionej w ramach projektu oraz zaangażowanych wolontariuszy. Projekt obejmować będzie system rotacyjny polegający na uczestnictwie każdego dziecka w zajęciach organizowanych w różnych miejscach, w wymiarze 8 godzin dziennie obejmujących:

- słyn kajakowy na trasie Sianów - Osieki
- rajdy rowerowe i/lub rajdy nordic walking - wg uznania opiekuna wskazanego przez szkołę
- zwiedzanie Słowińskiego Parku Narodowego,
- naukę jazdy konno, połączone z warsztatami pieczenia chleba lub pizzy - miejsce: Gospodarstwo agroturystyczne Zaścianek w Kędzierzynie
- warsztaty w Wiosce Labiryntów i ródół w Paprotach

Wartość zadania szacowana jest na kwotę 88 475 zł z czego 79 475 pokryje Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

W ramach zadania utworzonych zostanie 20 grup 15-osobowych tj:

- 2 grupy przez SP w Suchej Koszalińskiej - termin zajęć 2-6.07.2012 r.
- 3 grupy przez SP w Iwęcinie - termin zajęć 2-6.07.2012 r.
- 4 grupy przez ZS w Dąbrowie - termin zajęć 9-13.07.2012 r.
- 1 grupa przez sołectwo Kędzierzyn - termin zajęć 9-13.07.2012 r.
- 2 grupy przez sołectwo Skwierzynka - termin zajęć 16-20.07.2012 r.
- 4 grupy przez SP nr 2 w Sianowie - termin zajęć 16-20.07.2012 r. dla 2 grup oraz 23-27.07.2012 dla 2 grup
- 3 grupy przez SP nr 1 w Sianowie - termin zajęć 16-20.07.2012 r. dla 1 grupy oraz 23-27.07.2012 dla 2 grup
- 1 grupa przez sołectwo Skibno - termin zajęć 23-27.07.2012 r.

### WAKACJE W BIBLIOTEKACH Filia Biblioteczna w Osiekach

„Wakacyjna przygoda”, zajęcia dla dzieci w dniach od 02.07 do 4.08.2012 r. w godz. 11.00-15.00, zajęcia o charakterze warsztatów;

Filia biblioteczna w Karnieszewicach  
„Aktywnie wypoczywaj, powietrza i wie-

dy zażywaj”, pod takim hasłem odbywać się będą zajęcia dla dzieci w czasie wakacji. Zajęcia trwać będą od 17.07 do 31.08.2012 r. w godzinach od 11.00 do 15.00. Będzie to czas rekreacyjno-edukacyjny, zabawy w teatr, zajęcia plastyczne, zabawy ruchowe.

### Filia Biblioteczna w Węgorzewie

„Biblioteka domem mody na różne pogody”, zajęcia odbywać się będą w godz. 11:00-15:00 od 02.07 do 12.08.2012 r., będą to zabawy z elementami improwizacji słownej i ruchowej, zajęcia sportowe i rekreacyjne.

### Filia Biblioteczna w Wierciszewie

„Wakacyjna przygoda w Bibliotece” - gry, zabawy literackie, zajęcia i warsztaty plastyczno-techniczne, wycieczki oraz zajęcia na świeżym powietrzu. Zajęcia odbywać się będą od 02.07 do 31.07.2012 r. w godzinach od 11.00-15.00.

### Filia Biblioteczna w Siecieminiu

„Wyprawy książkowe w krainy bajkowe”, w programie poznawanie bohaterów literatury dziecięcej, zajęcia plastyczne, ruchowe lub recytatorskie nawiązujące do omawianych utworów, konkurs na ulubionego bohatera literackiego. Zajęcia będą prowadzone od 02.07 do 31.07.2012 r. w godzinach 11.00-15.00.

### Filia Biblioteczna w Sierakowie

„Wakacyjne podróże po literaturze”, zajęcia będą prowadzone od 03.07 do 11.08.2012 r. w godz. 9:00-13:00, w programie m.in. poznawanie bajek z różnych stron świata, „Wakacyjne tamagłówni” - zabawy literackie, zagadki, quizy, rebusy, przedstawienia teatralne.

### Świetlica Wiejska w Skibnie

W dniach od 03.07 do 14.07 w godz. 10.00-16.00 realizowany będzie projekt „Nasza wieś najpiękniejsza”, w ramach którego odbędą się: warsztaty plastyczne; konkurs plastyczny na najlepszy EKO-PLAKAT; piesze wycieczki; wyjazd do kina i aquaparku; warsztaty kulinarne; pomoc przy zagospodarowywaniu terenu w lesie. Od 17.07 do 18.08 zajęcia warsztatowe dla dzieci w godz. 10.00-16.00

### Biblioteka Publiczna Gminy i Miasta w Sianowie

„Zwariowane książkowe wakacje”



23.07 do 10.08.2012 r. w godz. 11.00-13.00, zajęcia warsztatowe dla dzieci, zagadki, rebusy, zabawy ruchowe, origami, zajęcia plastyczne.

Ponadto Publiczna Biblioteka Gminy i Miasta Sianów przygotowała:

- kino ZORZA - seanse dla 400 dzieci,
- wycieczkę dla 200 dzieci

### KOLONIE

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej jest organizatorem dwóch kolonii dla 60 dzieci. Odbędą się w Dreźnie 30.07-12.08.2012 r. i Białym Dunajcu 06.07-15.07.2012 r.

Kolonie zostaną sfinansowane ze środków Gminnego Funduszu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Zespołu Administracyjnego Obsługi Oświaty.

20 dzieci będzie mogło skorzystać także z kolonii w Ostrowcu Lubelskim i Poroninie ufundowanych przez Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty.

### WARSZTATY ARTYSTYCZNE

Zaplanowano 4 rodzaje warsztatów artystycznych:

- taneczne, Kino ZORZA
- teatralne, Kino ZORZA
- śpiewacze, Kino ZORZA
- warsztat historyczno-plastyczny dotyczący Powstania Warszawskiego, Szkoła Podstawowa nr 1 w Sianowie

### IMPREZY ORGANIZOWANE W CZASIE WAKACJI

- 1-9 lipca 2012 r. Gminny Konkurs Fotograficzny „Zrób sobie zdjęcie - lato w Twoim obiektywie”, PBGiM w Sianowie
- 7 lipca 2012 r. Festyn dla mieszkańców „MEC bliżej mieszkańców”, Sianów
- 14 lipca 2012 r. Targ Cysterski w Iwęcinie.
- 28.07.2012 r. Festyn Lotniczy w Osiekach
- 4 sierpnia 2012 r. Jarmark w Wiosce Hobbitów - Sierakowo Sławieńskie
- 11 sierpnia 2012 r. Jarmark Sianowski z Telewizją Kablową Koszalin
- 25 sierpnia 2012 r. Jarmark Proekologiczny u Podnóża Góry Chełmskiej - Kędzierzyn

### IMPREZY SPORTOWE

- 1-31 lipca 2012 r. Spotkanie z siatkówką - boisko „Orlik 2012”
- 1-30 sierpnia 2012 r. Spotkanie z koszykówką - boisko „Orlik 2012”
- 14 lipca 2012 r. Turniej Piłkarski im. Mirosława Wiącka - Stadion Miejski w Sianowie
- 22 lipca 2012 r. Turniej Piłkarski im. Jana Pęka - Boisko w Mokrem,
- 25 sierpnia 2012 r. Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej Kobiet - Stadion Miejski w Sianowie
- 25 sierpnia 2012 r. Nocny Turniej Piłkarski - Orlik 2012 w Sianowie.

## II Turniej Piłkarski klas I - III o Puchar Wójta Gminy Świeszyno i Prezesa KKPN BAŁTYK rozstrzygnięty!



Po raz drugi spotkali się młodzi miłośnicy piłki nożnej w Strzekącinie, by rywalizować o Puchar Mistrza Gminy Świeszyno.

W tegorocznej edycji **I miejsce** zajęła drużyna KKPN BAŁTYK,

**II miejsce** zajęła drużyna ORŁY ze szkoły podstawowej w Zegrzu Pomorskim

**III miejsce** zajęła drużyna Szkoły Podstawowej z Konikowa

**IV miejsce** zajęła drużyna NEMETON ze Szkoły Podstawowej w Niedalinie

**V miejsce** zajęła drużyna ZŁOTE WILKI ze

Szkoły Podstawowej w Dunowie.

Najlepszym strzelcem turnieju został reprezentant KKPN Bałtyk, zaś najlepszym bramkarzem został **Maciej Grzębski** z drużyny ZŁOTE WILKI z Dunowa.

Serdecznie gratulujemy wszystkim zawodnikom!

Drużyny uczestniczące w spotkaniu otrzymały koszulki dziecięce, z logo gminy Świeszyno oraz Bałtyckiego Banku Spółdzielczego w Darłowie - fundatorów koszulek.

Ponadto koszulki otrzymała drużyna

przedszkolaków z KKPN BAŁTYK, rozgrywająca podczas turnieju mecz towarzyski.

Dziękujemy rodzicom, nauczycielom i wychowawcom za włączenie się do rozgrywek oraz skuteczny doping sympatycznej lidze piłkarskiej dzieci z naszej gminy.

## Dzień Rodziców

25 maja 2012 roku w Szkole Podstawowej w Dunowie odbyła się uroczystość z okazji Dnia Rodziców. Uczniowie z koła teatralnego pod kierunkiem **Agaty Markowskiej**, przygotowali przedstawienie „Czerwony Kapturek”. Szkolni aktorzy stanęli na wysokości zadania. Występ wszystkim bardzo się podobał. Najwięcej emocji wzbudził wilk (Karina Markosjan z kl. V) i babcia Czerwonego Kapturka (Wojciech Wójcik z kl. VI). Przedstawienie i piękna scenografia w wykonaniu **Ewy Szymkiewicz** zachwyciły widzów.

Oprócz przedstawienia, uczniowie z klas 0-VI przygotowali wiersze i piosenki. Występ młodych artystów, zadeklamowane wierszyki i wyśpiewane z serca piosenki wywołały u rodziców łyż wzruszenia. Zrobione z miłością i ujmującą prostotą laurki z życzeniami, symboliczny kwiatek oraz szczerze uściski ukochanych rodziców były wyrazem głębokiej miłości i podziękowania za to, że są, że kochają, i że są najlepsi na całym świecie.

## IV Dzień Papieski

17 czerwca 2012r. wspominaliśmy pobyt Jana Pawła II na ziemi koszalińskiej i w Zegrzu Pomorskim

Po uroczystej Mszy św. sprawowanej przez ks. administratora Parafii p.w. NMP w Świeszynie - dr **Krzysztofa Kantowskiego**

oraz ks. proboszcza parafii w Zegrzu Pomorskim - **Bogdana Gibczyńskiego** uczestnicy wysłuchali koncertu organo-

wego **Adama Kubickiego**, solistek ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Szczecinku oraz zaproszonych zespołów śpiewaczych z gmin: Bobolice, Manowo, Koszalina, Świeszyno.

Jednostki OSP z Niedalina, Mierzymia, Świeszyna i Strzekącina reprezentowane były przez poczty sztandarowe.

Tradycyjnie, przedstawiciele samorządu gminnego oraz sołectwa Zegrze Pomorskie złożyli kwiaty pod obeliskiem upamiętniającym pobyt Jana Pawła II w Zegrzu Pomorskim.

W spotkaniu uczestniczyli: **Dariusz Kalinowski** - przewodniczący Rady Powiatu Koszalińskiego, **Cezary Czenko** - przewodniczący Rady Gminy Świeszyno, **Eugeniusz Kić** - sekretarz Gminy Świeszyno, zaproszeni goście z sąsiednich gmin oraz mieszkańcy naszej gminy.

Spotkaniu towarzyszyły gry i zabawy dla dzieci przygotowane przez druhow OSP w Niedalinie oraz sołectwo Zegrze Pomorskie. Jak zawsze barwnie i dowcipnie spotkanie poprowadziła **Iwona Moszyńska**.

Organizatorami spotkania byli gmina Świeszyno wspólnie z parafią Zegrze Pomorskie oraz Zespołem „ANIMA” kierowanym przez **Zofię Beba-Bednarczyk**.

Dziękujemy osobom zaangażowanym w pomoc przy organizacji imprezy.



## Zygzakiem



## Jak żyć?

**P**iszę ten felieton, gdy mistrzostwa Euro 2012 rozkręcają się na dobre, ale już bez Polaków. To przykre, przyjemniej byłoby, gdyby zagrali chociaż jeszcze jeden mecz, zanosilo się, że z Niemcami, na pewno byłby przegrany, ale porażka łatwiejsza do przelknięcia. I również bez Rosji dalszy turniej, a niektórzy Rosję typowali na czarnego konia mistrzostw. Słyszało się spekulacje, że w finale grać będą Niemcy z Rosją. Teraz już wiadomo – nie będzie zwycięstwa naszego kondominium, jak naszych sąsiadów określa najstynniejszy w Polsce prezes. Co tam prezes, Prezes! Zwycięstwo naszych zachodnich i wschodnich sąsiadów? – jak żyć, panie Prezesie, po takim obrocie sprawy można by było żartować? Na szczęście piłkarze wschodniej flanki naszego kondominium odpadli, przestali się liczyć w tych mistrzostwach.

To powiedzenie, jak żyć, stało się popularne, niejedną dowcip powstał na jego bazie. Pojawia się on często w popularnym programie TVN24 „Szkło kontaktowe”, w esemesach przysyłanych przez widzów. Tuż przed rozpoczęciem Euro 2012, pojawił się esemes: A2 przejeżdżna – jak żyć? Kpi-na świetna.

Mnie przejeżdżność A2 życia nie zakłóci, bo się nią nigdzie nie wybieram, nie jest mi po drodze. Oczywiście jej zbudowanie cieszy, bo wszystko, co powstaje dobrego w Polsce mnie cieszy. Osobiście zadowolony jestem z autostrady A1, z której w tym roku zamierzam kilka razy skorzystać, zwłaszcza z odcinka między Grudziądzem a Toruniem, jest niewielki, trochę ponad 60 kilometrów, ale jazda nim to przyjemność. To filozoficzne pytanie: jak żyć po oddaniu kolejnych autostrad zadać muszą sobie panowie z otoczenia najstynniejszego prezesa (przepraszam, Prezesa), kiedyś typowanego na męża stanu, ale nie wyszło, a z przejeżdżnością A2 wyszło. Jak teraz będą żyć panowie Hofman, Błaszczak, pan Grudziński, którzy jeszcze w przed otwarciem Euro powtarzali znaną do znudzenia śpiewkę o porażce organizacyjnej Polski. Pragnęli jej, więc jak żyć? Nie moje to zmartwienie. Ja sobie spaceruję wyremontowanymi ulicami mego miasteczka, większość z nich to tak zwane „schetynowki”, czyli ulice wyremontowane z funduszu rządowego, utworzo-

nego za czasów ministrowania Grzegorza Schetyny. I cieszę się, bo zbudowano też kilka parkingów, zatok dla samochodów, kwiatki na rabatkach pięknie rosną, mimo że u nas susza, mimo że od czasu do czasu eleganckie panie, wystrojone przepysznie, cycate i dupiate, maszerują w pojedynkę lub w grupie na skróty przez trawnik, po kwiatkach, między krzewami, bo uważają, że są ważne i mogą nie przestrzegać społecznych norm, a chronić jej, panie, w życiu! Podobnie jak ich partnerzy gwizdzą na to, o co zabiega samorząd, żeby w mieście było ładniej. Udaje mi się zdusić złość, bom pogodny facet, więc uśmiecham się do przechodniów, pozdrawiam znajomych, odpowiadają mi też uśmiechem i pozdrowieniami, a jeśli zdarzy się, że ktoś odwraca głowę w inną stronę albo zwiesza ją ku ziemi, wiem, że spotkałem wyznawcę najstynniejszego prezesa. Dziwię się, czemu nie stać go na uśmiech (przechodnia, nie prezesa) – wstyd mu za to, co wygadywali panowie Hofman i Błaszczak? Albo Jan Tomaszewski, też pisowiec, dla którego słynny prezes to ktoś w polityce tak jak trener Kazimierz Górski. Dlatego z ochotą przelknął reprimendę swego prezesa za wygadywanie głupstw.

Po zrezygnowaniu z kariery sportowca (trenera), działacza sportowego, stał się Jan Tomaszewski politykiem i celebrytą. Śmiesznym politykiem, pasującym do PiSu jak ulał. A dziennikarze lubią podstawić mu mikrofon, pokazywać jego zasłużone oblicze, bo efekt bywa zwykle komiczny, gdy oświadcza na przykład: mam swoje zdanie i z nim się zgadzam. Albo gdy tłumaczy co to jest kloaka lub odgraża się, że nie będzie podczas Euro kibicował drużynie polskiej, bo to drużyna hańby narodowej, lecz niemieckiej, chociaż trenerowi Smudzie chce napluć w twarz za to, że powołał do polskiej drużyny zawodników, którzy poprzednio grali w drużynach niemieckich.

By często pojawiać się w telewizji, na łamach tabloidów, trzeba co rusz powiedzieć coś wybitnie głupiego i kariera medialna zapewniona. Bo inni to podchwytyją – jedni autora wypowiedzianego głupstwa tłumaczą, inni się naśmiewają. I tak to leci – dla kogoś, kto chce funkcjonować w polityce bycie częstym gościem w mediach jest nieodzowne. Nieważne jak o tobie mówią – dobrze czy źle, ważne, że mówią – to znana prawda, powtarzana często. Wie o tym na przykład Antoni Macierewicz, „specjalista” od katastrofy smoleńskiej, co jakiś czas wypowiada wiekopomne głupstwa. Powiada on w 20 rocznicę tak zwanej nocy teczek: „Gdyby rząd Jana Olszewskiego nie został obalony, to do tragicznych następstw, tych, które związane są z zagładą polskiej elity, z prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele, by nie doszło.” I ja się z tym wnioskiem zgadzam – bo być może, gdyby rząd Olszewskiego nie upadł, życie polityczne potoczyłoby się innym torem, niż tym, który znamy – Lech Kaczyński nie byłby prezydentem, więc nie miałby szans wziąć na pokład tupolewa kierowniczej kadry kraju, przede wszystkim generacji, by ołśnić

przepychem tej eskapady naród, samolot nie zablądziłby w smoleńskiej mgłę... Mój wniosek jest tak samo uprawniony jak Macierewicza. Tyle że do upadku rządu Jana Olszewskiego doprowadzili sami członkowie owego rządu – premier Olszewski, a przede wszystkim sam Antoni Macierewicz, minister spraw wewnętrznych, przez nierozważne działanie w sprawie tak zwanej lustracji. Być może wiele osób nie pamięta tego zdarzenia, zwanego nocą teczek (4 czerwca 1992 roku), a młodsze osoby w ogóle o nim nie słyszały, chociaż na ten temat jest dość bogata literatura. Długo by tłumaczyć przyczyny i przebieg owej nocy, rolę poszczególnych polityków, nie jest to możliwe w krótkim felietonie. Chęć tylko powiedzieć, że związek przyczynowy między tamtą nocą a katastrofą smoleńską jest żaden, a pan Macierewicz i akolici Kaczyńskiego plotą głupstwa. Jak żyć, wysłuchując kolejnych głupot?

**Jerzy Żelazny**

17 czerwca 2012

e-mail: [jerzy.zelazny1@neostrada.pl](mailto:jerzy.zelazny1@neostrada.pl)

### Bez pruderii

Chodzi kogut po parkanie  
Na podwórko patrzy z góry  
- Zapiał głośno kuku ryku  
Coś wam powiem drogie kury

Otóż właśnie za stodołą  
- Cieszę się zem tego dożył  
Gospodyni się opala  
Jak ją władca drobiu stworzył

Powiem wam że ten obrazek  
Godzien jest naśladowania  
- Więc mi zaraz co do jednej  
Zrzucać pióra bez gdakania

Potem wszystko zdeponujcie  
U kaczora w starej szopie  
- Trzeba gonić nowoczesność  
Wszak żyjemy w Europie

Pruderyjność to zaścianek  
Każda dla mnie będzie super  
Gdy ozdobi to podwórko  
Jej zadbany goły kuper

Goły kuper piękna sprawa  
Jednak ściągą to kłopoty  
- Prócz koguta w takim stanie  
Jastrząb też ma mniej roboty

**Zygmunt Królak**



# Myśli Marszałka

cz. XXXV



„Ginę za Polskę, którą gubi Piłsudski!”. Te słowa 31 stycznia 1923 r. przed egzekucją przez rozstrzelanie na stokach Cytadeli Warszawskiej wykrzyknął Eligiusz Niewiadomski skazany za zabójstwo pierwszego prezydenta II Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza. 30 grudnia 1922 r., podczas procesu sądowego wyznał: „W śledztwie wstępnym przemilczałem pewną okoliczność, którą obowiązany jestem tutaj podać. Strzały, od których padł Prezydent Narutowicz, pierwotnie nie dla niego były przeznaczone. Miał od nich zginąć Piłsudski, Naczelnik Państwa. Dopiero ostatnie przesunięcia na szachownicy sejmowej wysunęły siłą jakiegoś fatalizmu osobę p. Narutowicza.” Józef Piłsudski na to oświadczenie, odpowiedział w wywiadzie prasowym następującymi słowami: „(...)Wrażenia te, wrażenie zwłaszcza zeznania zabójcy, że chciał właśnie zamordować mnie, jest podwójne. Przede wszystkim uczucie bardzo bolesne, że za mnie zginąć miał kto inny, przyjaciel, ale poza tem uderza mnie ten fakt aberracji moralnej, polegającej na zrzuconiu z taką łatwością odpowiedzialności personalnej z jednej osoby na drugą. Jeśli ja mam być tak odpowiedzialny, że ktoś uważa za swoje prawo strzelać do mnie to uważam to za niezgodne z duchem naszej rasy zastrzelić kogoś innego i nie wstydzę się tego, chociaż tamten nie dźwiga na sobie odpowiedzialności. To jest duch Wschodu. Czy za moje uczynki kto nie zastrzelił mi córki, czy ona ma odpowiadać za ojca?

Ta aberracja należy do szeregu zjawisk, które obserwowałem z pewnym przerażeniem przez 4 lata na stanowisku Naczelnika Państwa, gdzie się wiele widzi i ma się czas nad wielu rzeczami rozmyślać. Dla ludzi zwłaszcza tego zaboru wpływ Wschodu był fatalny. Nie chcę tego Wschodu poniżać, przedstawia on swoją własną kulturę, nie mówię, żeby była od naszej gorsza, ale

jest inna. W swej pogoni za absolutem wyklucza indywidualność. Takich stygmatów Wschodu jest u nas mnóstwo. Co do samego faktu muszę powiedzieć: żałuję, że Niewiadomski nie napisał do mnie. Byłbym z pewnością przyjechał do Baryczków po tę polską kulę: zgodnie z moim szczęściem byłaby mnie pewnie ominęła, ale w zbiorze kul do mnie zmierzonych byłaby jedyną narodową kulą polską.”

Aby objaśnić bliżej, w sposób najbardziej przekonujący, użyte przez Piłsudskiego pojęcie „duch Wschodu”, odwołałem się do wypowiedzi rosyjskiego myśliciela i rewolucjonisty Michała Bakunina. Odwołałem się właśnie do wypowiedzi Rosjanina, gdyż w ten sposób - w swoim przekonaniu - uwiarygodniam jeszcze bardziej to, iż Piłsudski w żaden sposób nie zamierzał poniżać Rosjan. Oto wybór myśli Bakunina odnoszący się do pojęcia „duch Wschodu” oraz związanych z tym pojęciem problemów:

„Wiem, że wzbudzę sprzeciw wszystkich panslawistów – rzeczników centralizmu, wszystkich klasowych patriotów miłokajowskich w Rosji. Jak to – powiedzą – oddajecie Polsce Litwę, Białoruś, Ukrainę? A cóż nam pozostanie? Lecz to nie ja oddaję, gdyż nie mam dostatecznej mocy, żeby rozporządzać losami narodów, zresztą nikomu w ogóle nie przyznaję prawa do rozporządzania losami narodów bez ich zgody. Mówię tylko, że dla mnie, podobnie jak i dla wszystkich innych – a jest ich wielu, którzy tak samo myślą – prawem naczelnym jest wola samych narodów. (...) My rozumiemy, że jest rzeczą potworną, niedorzeczną, występłą, śmieszną i praktycznie niemożliwą jednocześnie samym buntować się w imię wolności a zarazem ciemnić sąsiednie narody (...). I znowu zadaję pytanie: jakim prawem mamy zatrzymywać Litwę, Białoruś, Ukrainę i wszystkie inne prowincje obecnie nam podległe, jeżeli będą chciały przyłączyć się do Polski? Odpowiedzą mi na to: w imię prawa samozachowania; jeżeli zachodnie kresy obecnego imperium rosyjskiego oderwą się od Rosji, Rosja zostanie znowu odcięta od Europy i odrzucona do Azji. Czyż nie dość tego? Tak rozumują, jak gdyby Azję w tym sensie określały tylko cechy geograficzne, a nie moralne. A przecież naród syberyjski osiadły po drugiej stronie pasma gór uralskich, a więc według pojęć geograficznych mieszkający w Azji, jest gorszy od narodu osiadłego w Rosji europejskiej? Wydaje się, że nie, że jest on silniejszy i niewątpliwie bardziej od tamtego wolny. W sensie moralnym, społeczno-politycznym. Azja zaczyna się tam, gdzie panuje samowola i gwałt.”

Wiem dobrze, jak bardzo Rosja jest nie lubiana w Europie. Polacy uważają ją – może nie bez racji - za jednego z głównych sprawców wszystkich swoich nieszczęść. Wolni ludzie w innych krajach widzą w szybkim wzroście potęgi Rosji wciąż zwiększające się niebezpieczeństwo, które zagraża wolności narodów. Słowo Rosjanin jest wszędzie synonimem brutalnego ucisku i haniebnej niewoli. Według opinii całej Europy, Ro-

sjanie nie są niczym innym, jak tylko nikczemnym narzędziem despotyzmu.

Panowie, nie po to wszedłem na tę mównicę, żeby bronić Rosji, usprawiedliwiać zbrodnie, o jakie ją oskarżają, zaprzeczając prawdzie. Nie kuszę się o rzeczy niemożliwe. Prawda jest bardziej niż kiedykolwiek potrzebna mojej ojczyźnie.

A więc istotnie – jesteśmy jeszcze narodem niewolników! Zupełnie nie ma u nas ani wolności, ani poszanowania godności ludzkiej. Wciąż panuje w naszym kraju nieokiełznany, niczym nie ograniczony ohydny despotyzm. Nie ma u nas żadnych praw, żadnej sprawiedliwości, żadnej możliwości obrony przed samowolą; nie posiadamy nic z tego, co stanowi o godności i dumie narodów. Nie sposób sobie wyobrazić bardziej nieszczęsnej i bardziej upokarzającej sytuacji.

Nasza sytuacja wśród innych narodów jest mniej godna pożałowania. Jako bierni wykonawcy rozkazów, wcielamy w życie ideę, która jest nam obca, jesteśmy posłuszni rozkazom, które są równie sprzeczne z naszym interesem, jak z naszym honorem - budzimy lęki, nienawiść; jesteśmy - rzekłbym nawet - przedmiotem pogardy, ponieważ wszędzie patrzą na nas jak na wrogów cywilizacji i humanitaryzmu. Nasi władcy pragną naszymi rękami zakuć w kajdany świat i ujarzmić narody, a każdy ich sukces jest nową hańbą w naszej historii.(...)

Rosja wskutek fatalnego doprawdy zrządzenia losu, którego była poświęconą ofiarą, Rosja – powtarzam – od czasu kiedy została zaliczona w poczet czołowych mocarstw, stała się krajem, który zachęca do zbrodni przeszkadza w realizacji wszystkich świętych celów ludzkości!

Wskutek tej polityki naszych monarchów, która budzi wstręt i odrazę – Rosjanin w obiegowym znaczeniu tego słowa jest synonimem niewolnika i kata!

Jak panowie widzicie, w pełni sobie zdaje sprawę ze swej sytuacji. A jednak przemawiam do was jako Rosjanin, nie chociaż Rosjanin, lecz właśnie dlatego, że Rosjanin. Przyszedłem tu pełen głębokiego poczucia odpowiedzialności, jaka ciąży na mnie, podobnie jak na wszystkich moich rodakach, ponieważ honor jednostek jest ściśle związany z honorem narodu. Bez poczucia współodpowiedzialności, która stwarza ścisłą więź między narodami i ich rządami oraz między jednostkami i narodami - nie byłoby ani ojczyzny, ani narodu.”

Nie wiem, na ile Piłsudski znał poglądy M. Bakunina. Z pewnością z wieloma by się nie zgodził, ale z zacytowanymi wyżej na pewno tak.

W następnych odcinkach niniejszego cyklu dokonam analizy motywów, którymi kierował się E. Niewiadomski zabijając pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza oraz jak ten fakt wpłynął na dalsze losy Polski i jak mocnym piętnem odcisnął się na duszy Józefa Piłsudskiego.

**Lech Fabiańczyk**



Pionierzy ziemi koszalińskiej

## Henryk Roszak - pierwszy stolarz

**S**kończyłam 80 lat! Czy z tak dalekiej odległości można realnie i prawdziwie spojrzeć na lata 40. i 50. XX wieku? Może się uda, bo choć zdrowie już nieco szwankuje, ale rozum jeszcze „nie śpi”. Na dodatek mam autentyczną i wiarygodną podporę - mianowicie ręcznie napisany pamiętnik mojego Ojca - jednego z pionierów przybyłych wraz z końcem wojny na ziemię koszalińską.

Ojciec, wysiedlony z rodziną z Bydgoszczy w 1940 r. - po 5-letniej tułaczce, nie mając już szansy na powrót do swojego warsztatu stolarskiego - dażył na Zachód razem z grupą osiedleńczą, skierowaną przez Związek Ziemi Zachodnich. Grupa ta (Gniezno, Bydgoszcz, Poznań) próbując znaleźć dla siebie i rodzin miejsce zamieszkania i pracy - poprzez Piłę, Szczecinek, Białogard - trafiła w końcu do Koszalin. Trudna to była droga, wszak trwała jeszcze wojna (kwiecień 1945 r.), zdarzały się miny, strzały wielorakiego pochodzenia, kłopoty z przemieszczaniem się, o wejście do wagonów trzeba było walczyć „sposobem”.

Trzeba pamiętać, że szli na Zachód ci nasi osadnicy w towarzystwie doborowym, acz wymagającym, pewnym siebie - to przecież towarzysze z czerwoną gwiazdą na czapce byli naszymi wyzwoliczami, mieli więc swoje wymagania, czasem wręcz bezwzględne żądania. Na szczęście, Ojciec i jego nowo poznani w tej niecodziennej podróży koledzy byli przezorni - znali słabość Rosjan. Udało im się wcześniej zaopatrzyć w kilka litrów bimbru. Jeszcze wiele razy później ten właśnie cenny trunek służył im jako „argument” w tym mierzeniu się z losem.

A w Koszalinie działało już starostwo (wcześniej udzielał im pomocy Polski Czerwony Krzyż). Ojciec, jako rzemieślnik-stolarz dostał przydział na warsztat stolarski z mieszkaniem przy ul. 1 Maja 26 (dom dziś wyburzony - tu zaczyna się Pasaż Millennium). Z przejściem pomieszczeń było jednak sporo kłopotów, bo były właściciel, Niemiec - nie bardzo chyba rozumiejąc, co się dzieje, czekał na powrót zięcia z wojny i uważał, że będzie mógł liczyć na odpłatność czy pobieranie czynszu.

A mnie się nasuwa myśl taka: Czy w tym momencie, kiedy Ojciec był zmuszony pokonywać kolejne trudy w zdobyciu kluczy do warsztatu i domu - czy wówczas przypominał sobie rok 1940, kiedy Niemcy wywłaszczyli go z warsztatu („w robocie” było 12 kompletów mebli do sypialni) i mieszkania i w ciągu 20 minut o godz. 4.00 rano kazali się wynosić z żoną i dwojgiem małych dzieci? Na pewno nie. On się nigdy nie poddawał i nie chciał też pamiętać o przeszłości. I kiedy w tymże dużym warsztacie oprócz czeladników zatrudnił mieszkających jeszcze przecież w Koszalinie Niemców (dwóch stolarzy i jednego tokarza) a mama, ze względu na wiele osób do stołowania, musiała zatrudnić pomoc w kuchni i była nią również Niemka. Nie było mowy, ażeby ci Niemcy jadali osobno. Siedzieliśmy więc wszyscy razem przy jednym dużym stole w jadalnym pokoju. My, dzieci, również musieliśmy wobec Niemców zachowywać się przyzwoicie. Niemcy pracowali u nas do czasu swojego wyjazdu w 1946 r.

Tak uważali Rodzice; szczęśliwi, że koszmar wojny się skończył, dążyli jedynie do unormowania życia sobie i dzieciom. A ci Niemcy byli też Bogu ducha winnymi zwykłymi ludźmi - też ofiarami wojny - tak jak my. Jakie więc znaczenie, jakie uzasadnienie ma dzisiejsze, nieobiektywne, wielkie larum o „wypędzeniach”, wszczynane i ożywiane przez pewne środowiska w Niemczech? Ja - wówczas 14-latką - i brat o 2 lata młodszy - rozpoczęliśmy naukę w szkołach. Nie mieliśmy wojennych zaległości, bo na wysiedleniu w Generalnej Guberni uczyliśmy się w polskiej szkole; ja rozpoczęłam naukę gimnazjalną już w czasie wojny na tajnych kompletach, zatem w Koszalinie poszłam do trzeciej klasy gimnazjum, początkowo przy ul. Traugutta, następnie ul. Zwycięstwa i dalej przy ul. Stalingradzkiej (obecnie Komisji Edukacji Narodowej) w moim ukochanym Dubois (w tamtych latach nie nazywaliśmy szkoły „klasztorem” jak obecnie). I do dziś z „dziewczynami i chłopakami z tamtych lat” spotykamy się na Zjazdach. W 2010 r. na jubileuszu 65-lecia szkoły z okazji X już Zjazdu miałam możliwość również przekazać swoje osobiste wspomnienia.

A Ojciec? Właściwą też (dla niego naturalną) postawę zachował, decydując, że trzeba znaleźć godnego odbiorcę ogromnej ilości niemieckojęzycznych książek, które były złożone (ratowane?) w holu mieszkania przy 1 Maja 26, pochodzące prawdopodobnie z jakiejś biblioteki. Wkrótce księgozbiór został przewieziony na Uniwersytet w Toruniu.

Niebywała niespodzianka spotkała Ojca jeszcze w 1945 r., bo oto w czasie rozmowy z jakimś człowiekiem, który usłyszał jego nazwisko (Roszak) powiedział, że

on tu jechał razem z kobietą o tym samym nazwisku i okazało się, że to siostra Ojca, która również po powrocie z wysiedlenia znalazła się z grupą pionierów w Koszalinie. Radość była tym większa, że krótko po tym jej dzieci (syn z obozu, córka z robót przymusowych w Niemczech) odnalazły swoją mamę. Ciotka prowadziła przy ul. Czystej ręczny magiel. Cóż to był za ogromny, piękny, stary mebel! Zawsze uważałam, że powinien znaleźć się w jakimś muzeum. Niestety, tak się nie stało.

Następną wielką radością Ojca - miłośnika zwierząt - było nabycie konia. Umożliwił mu to kwaterujący w naszym domu major rosyjski w zamian za kupon materiału na suknię dla pani majorowej. Koń okazał się kłaczą, dostał imię Baśka; po krótkim czasie została zorganizowana (też pewnie poprzez handel wymienny - tak to bywało!) bryczka - no i nad polskie już morze, do Miłna, rodzina przemieszała się tym eleganckim pojazdem.

Warsztat Ojca rozwijał swoje moce produkcyjne; urzędy, instytucje, banki zamawiały biurka, szafy, stoliki. A pewnego razu przyszedł pan aptekarz z ulicy Armii Czerwonej i poprosił o zrobienie liczydła. Ojciec się nieco zdziwił: „liczydło”? ale że „nigdy żadnej pracy się nie bał” - zgodził się. Efekt? 1500 liczydeł rozeszło się w mig, na dodatek kilkanaście kompletów szachów, których przedtem również nigdy nie robił. Zysk może był mierny, ale satysfakcja duża.

Słyszałam często od Ojca, że rzemiosło ogólne - a więc piekarze, cukiernicy, kowale, rymarze, rzeźnicy, krawcy, stolarze oraz wiele innych, którzy przybyli na ziemię koszalińską, w znacznym stopniu przyczyniło się do jej odbudowy, zagospodarowania i rozwoju. Już w październiku 1945 samorzutnie organizowali się w branżowych cechach. Cech stolarzy powstawał z inicjatywy i w mieszkaniu Ojca i to on został starszym cechu a potem rzeczownawcą sądowym do spraw stolarstwa. Te rozproszone cechy dopiero w 1951 r. zjednoczyły się w Cech Rzemiosł Różnych.

Ojciec zawsze czuł potrzebę działania; w czasie wojny „stawał na głowie”, aby utrzymać rodzinę, narażał się, wożąc żywność ze wsi do Warszawy, do getta - i po wojnie, właśnie w Koszalinie, również musiał być taki czynny. Warsztat, cech, funkcja radnego w Radzie Narodowej, w następnych latach rola przewodniczącego Zarządu Okręgowego Cechów, potem współzałożyciela Spółdzielni Rzemieślniczej i w teście aż do 1969 r. przewodniczenia Radzie Nadzorczej - wszystko to wypełniało mu dzień po dniu. Przez te wszystkie koszalińskie lata pracował w Rzemieślniczej Komisji Egzaminacyjnej.

Jak pamiętam Ojca z tamtych lat? Wychodził z domu około 5.00 rano, wpadał na śniadanie (15 minut), na obiad (20 minut + 15-minutowa drzemka w fotelu), po czym wracał do warsztatu. Kończył pracę pod wieczór. A w sobotę sam szedł na targ (mała przerwa!) przynosił dorodnego (żywego!) koguta (znał się na drobiu), załatwiał z nim wszystko, co trzeba, żeby mama miała gotowy produkt do przyrządzenia niedzielnego obiadu.

ciąg dalszy na str. 24

ciąg dalszy ze str. 23

Dziś się zastanawiam skąd on czerpał siły? Słowa, stres, apatia, depresja i to wszystko, o czym słyszymy dziś na co dzień i do znudzenia, były mu obce nie tylko z racji samego słownictwa, obce też było mu ich znaczenie. Pokolenie silnych?

Ojciec urodził się w 1901 roku, uodpornienie organizmu poprzez trudy życia? (I wojna światowa; udział w wojnie w 1920 r., II wojna światowa, głód, tułaczka) - imperatyw przetrwania za wszelką cenę? Nie wiem. Coś go krzepiło.

Z racji aktywności rzemieślników pod patronatem rzemiosła wiele się działo w Koszalinie - a były to imprezy sportowe, kulturalne, również rozrywkowe, wspólne wycieczki do Krakowa, Wieliczki, na Targi Poznańskie, różne okazjonalne bale. Pierwszy bał pamiętam doskonale, bo był zorganizowany w dużym holu na piętrze u nas w domu przy ul. 1 Maja 26 - już w październiku 1945. Pewnie rzemieślnicy chcieli szybko odraagować wszystkie emocje i perypetie związane z osiedleniem się na nowych ziemiach.

Koszalin po przejściu zawieruchy wojennej został poważnie zniszczony, w gruzach leżała cała strona lewa (idąc od Rynku) ul. 1 Maja, Rynek i wiele innych miejsc. Widoki były czasem aż komiczne, bo po tych gruzach paradowały sobie... kozy. Też przeproszone przez zawieruchę wojenną. A grupy trzeba było uprzątać. W ramach tzw. „czynów społecznych” społeczeństwo razem z młodzieżą musiało miasto odgruzowywać. Szkoły jeździły też na tzw. wykopki - pomagać rolnikom zbierać ziemniaki.

Jednak nadeszły lata gorsze. Rok 1948-1949 przyniósł dezaprobatę rządzących dla sektora prywatnego. „Inicjatywa prywatna” (taki twór językowy) czy bardziej dosadnie „prywaciarze” stali się szkodliwym dla ustroju elementem, zaczęły się prześladowania. Urząd Skarbowy przysyłał kontrole, nakazywał wymyślone „domiary”, śledzono ich w restauracji, jeżeli spotkali się towarzysko, zdarzały się wizyty „smutnych panów” sprawdzających, ile w domu jest obrazów (z likwidacją tych większych - bo pewnie wartość mierzone rozmiarem!), pierzyn (4 osoby i 4 pierzyny - powiedział jeden z nich - ale pierzyny jednak zostały. Pewnie się zreflektował, co mówi).

Ojcu odebrano duży warsztat przy ul. 1 Maja 26, dano w zamian mały, do którego wchodziło się po schodach podobnych do drabiny - przy ul. Brackiej. Przesiedlono też do suteryny przy ul. Bolesława Krzywoustego 3 - na szczęście ta suteryna miała pełne okna wychodzące na ogród, więc po wyremontowaniu nie było tak tragicznie, jednak pomieszczoszenie łazienko-podobne Ojciec musiał wygospodarować z pralni.

Ja też - co było przecież powszechne w tych latach - odczułam tę dyskryminację na własnej skórze. Na maturze w Dubois'a - ja „córka prywatnicarza” (na pewno przypadek nie odosobniony) byłam o wiele bardziej obserwowana przez tzw. wówczas „czynnik społeczny” (jakiś służby przysyłały na matury swojego „wysłannika”) - dowiedziałam się szybko, że celem było obławianie młodzieży o niewłaściwym pochodzeniu. Cóż za paradoks; rządy robotnicze, ojciec stolarz a więc robotnik. Ale „prywa-



Przed sklepem przy ul. 1 Maja 26 (warsztat był w głębi podwórza) stoją od lewej siostrzeniec Stanisław i syn H. Roszaka, Zbigniew. Na ścianie widoczna tablica: Zakład Stolarski Henryk Roszak ul. 1 Maja 26

ciarz” więc wróg. W 1949 brakuje mi punktów (albo mam minusowe?) przy egzaminach na uczelnię w Łodzi; w 1950 rodzice przemeldowują mnie (z naiwną myślą, że się im, tym śledzącym zagubię) do ciotki do Warszawy; staram się na Uniwersytet - „brak punktów” i tak jeszcze w Toruniu i w Gdańsku. To był skuteczny sposób na utrudnianie dostępu na wyższe uczelnie.

Prześladowania ustąpiły dopiero w 1956 r. (polski październik) z nadejściem „odwilży”. Ojciec mawiał często: „To Gomułka nas uratował”. Rzemieślnikom po 1956 r. żyło się już faktycznie lepiej. W Cechu w Koszalinie wzrosła ilość zakładów rzemieślniczych i mieli większą swobodę działania.

Ojciec znów dostał skrzydeł - dla wielu księgarń w terenie wykonywał regały, ludy, pracował dużo, dzięki czemu mógł zacząć gromadzić oszczędności na budowę domu w Bydgoszczy, do której chciał wrócić na stare lata. Budowa trwała oczywiście latami, kończył ją mój brat Zbyszek (pilot), który swoją powietrzną karierę rozpoczynał w Koszalinie w Lidze Lotniczej. A ojciec z mamą wrócili do Bydgoszczy w 1970 r. Ja - za mężem - wyjechałam do Wrocławia. Ojciec oczywiście nadal parał się stolarką. Był niezwykły - dlatego pewnie żył aż 95 lat. Dopiero w Bydgoszczy korzystał z wyjazdów na wczasy - sam lub z rodziną. Nigdy też nie zapomniał o Koszalinie, ani Koszalin o nim. Przez wiele lat był zapraszany na różne okolicznościowe jubileusze i nagradzany przez Cech i Spółdzielnię Rzemieślniczą. Wiele razy jeździłam do Koszalina z Ojcem jako jego „straż przyboczna”. Był w pewnym sensie skarbnicą wiedzy na temat rzemiosła koszalińskiego. Miał w domu wiele ważnych materiałów, które okazały się przydatne do opracowania przez pana Kazimierza Szutowicza (przyjeżdżał do Ojca wielokrotnie) Kroniki Rzemiosła w Koszalinie, czy wręcz dziejów rzemiosła rozsianego po całej ziemi koszalińskiej. Absolutnie bezcennym skarbem okazała się tu dana mu przez Ojca „Księga rzemiosła”.

Jesienią 1995 roku na 50-lecie istnienia rzemiosła koszalińskiego przez Cech Rzemiosł Różnych zaproszony był także mój Ojciec. Niestety, stan zdrowia nie pozwolił mu już uczestniczyć (choć serce się rwało!) w tym ważnym święcie. Złoty Medal, któ-

rym został tam oznaczony, przywiózł mu do Bydgoszczy kolega. Medal dołączył do kolekcji innych, wielu odznaczeń oraz 18 przeróżnych dyplomów, oprawionych we własnoręcznie (a więc starannie) zrobione ramki, które to dyplomy, przyznane za rozmaite zasługi wisiły na ścianie w Ojca pokoju.

Wspominając tamte lata, czuję satysfakcję, że mogłam uczestniczyć - uczyć się i wychowywać w takiej skonsolidowanej, przyjaznej i pomagającej sobie nawzajem społeczności. Wszyscy dążyli do jednego celu, aby uratować to, co ma jakąkolwiek wartość, odbudować to, co zostało zburzone i przyczynić się do rozwoju ziemi koszalińskiej, na której z konieczności dziejowej dane im było się osiedlić.

A ja - jako osoba sentymentalna („moje serce zostało w Koszalinie”) ze wzruszeniem wspominam: mój ówczesny piękny płaszcz uszyty „na miarę” przez krawca z ul. Zwycięstwa pana Nagórkę; moje gustowne i piękne sukienki szyte przez świętą krawcową z ul. Lechickiej - I. Krzywicką; moje eleganckie buty - oficerki własnoręcznie (z prawdziwej skóry!) zrobione przez szewca z ul. Pawła Findera (nazwisko uleciało z pamięci). A jakie pyszne wędliny wyrabiał pan Cichocki, a jak zapomnieć smak lodów włoskich z ul. Zwycięstwa? A nasze pierwsze powojenne portretowe zdjęcia wykonane artystycznie przez pana Helenkiewicza (autochtona) z ul. B. Chrobrego?

Cóż nam pozostało? W oku kręci się lza a w sercu wzbiera żal. I powraca pytanie: gdzie są ci bohaterscy, świetni fachowcy z tamtych lat? Ich etos pracy mógłby być dziś wzorem. Mogłby ...

Cieszę się niezmiernie, że dziś w Koszalinie tak prężnie działa Klub Pioniera Miasta Koszalina, Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina (oczywiście Towarzystwo Wychowanków Liceum Dubois także) skupiające ludzi, którzy chcą zatrzymać tamte chwile i wiedzę o tamtych czasach przekazać następnym pokoleniom. Dzieci i wnuki powinny znać historię swoich przodków. Czasem żałuję, że opuściłam Koszalin...

A te przywołane z zakamarków pamięci myśli z przelotu połowy XX stulecia - Ojcu mojemu - jako jednemu z wielu Pionierów ziemi koszalińskiej - poświęcam.

**Danuta Roszak-Paszke**

Ostatni odcinek tego cyklu poświęciliśmy powstawaniu struktur podziemnego batalionu - polskiej jednostki specjalnej działającej w obrębie Białego Boru, Miastka, Szczecinka, Bobolic w czasie drugiej wojny światowej. Składał się on z robotników przymusowych i jeńców wojennych pracujących u pomorskich bauerów i junkrów. Był częścią większej konspiracyjnej formacji operującej na terenach rejencji koszalińskiej i w obozach jenieckich, zwłaszcza w dzisiejszym Bornem Sulinowie, Kłominie i w Czarnem. Podstawowe zręby organizacyjne były gotowe w dużej mierze już pod koniec 1940 roku. Później trwała rozbudowa jednostki dowodzonej przez Jana Nowaka "Skrzydło" i innych batalionów, przy czym niektóre wątki, fakty i powiązania nadal czekają na wyjaśnienie. Batalion Nowaka wciąż też pozyskiwał nowych żołnierzy, konspiratorów (zastęga inwencji i talentów organizacyjnych dowódcy). Powiększała się też wiedza o potencjale wojskowym, machinie administracyjnej władz hitlerowskich, nastrojach ludności niemieckiej. Powstawały komórki wywiadowcze i analityczne gromadzące rozmaite dane i ważne informacje.

Sztab batalionu korzystał w coraz większym stopniu z radia. Słuchano radiostacji brytyjskich i radzieckich niekiedy za cichym przyzwoleniem bauerów (rzadkość). Prowadzono regularny nasłuch zagranicznego radia dzięki wspomnianej już dużej francuskiej radiostacji oraz radiostacji polskiej produkcji z Borów Tucholskich przechowywanych w stodołach bauerów, oczywiście w tajemnicy przed nimi. Uplęnięto jednak wiele czasu, zanim te działania mogły zostać wsparte przez rzuty broni i sprzętu specjalistycznego z Wielkiej Brytanii.

Trzeba też mieć świadomość wielu ograniczeń, jakie występowały w rejencjach pomorskich, stanowiących część hitlerowskiej Rzeszy zamieszkałej w przytłaczającej mierze przez ludność rdzennie niemiecką. Praca w konspiracji wymagała znacznej swobody poruszania się, posiadania własnych lokali i środków komunikacyjnych. Polski robotnik, parobek pracował przez kilkanaście godzin każdego dnia (poza niedzielami), był marnie żywiony, bez opieki lekarskiej. Krępowano go liczne zakazy, szykany, przebywał pod nadzorem policyjnym. Pracodawca - bauer mógł go pod byle pretekstem posłać do więzienia.

Robotnicy musieli nosić na ubraniu duże P - symbol osoby o niewolniczym statusie, pozbawionej jakichkolwiek praw. Nie wolno było opuszczać wioski, miejsca zamieszkania, bez przepustki wójta. Jazda wozem konnym, rowerem (także koleją, autobusem) mogły tylko oznaczać podróż służbową, ale we własnych sprawach nie mogło obyć się bez zezwolenia. Kary za niedopełnienie takich obowiązków były drastyczne: bicie, liczne szykany, więzienie, a nawet obóz koncentracyjny. Bauerzy mający swoje pola, łąki dalej od domu nie przestrzegali zbyt dokładnie czasu pracy i przemieszczania się swoich robotników, nie zawsze wystawiali im odpowiednie przepustki. Bywało, że parobek brał konia, wóz, rower i „urywał się” na jakiś czas, na pewno jednak nie mógł tego robić często.

Każde konspiracyjne zebranie należało starannie przygotować i uzasadnić, choćby niedzielne potańcówki (konieczna zgoda wójta). Obowiązkowo należało dobrze za-

bezpieczyć takie imprezy, aby nie został zaskoczony przez policjanta, urzędnika czy bauera. Do dalej położonych miejscowości trzeba się było wykazać nie tylko przepustką, ale i dodatkowymi zezwoleniami. Wystawiał je wójt, w tym przypadku Otto Müller, znany polakożerca. Potrzebującym takie dokumenty wystawiał pracujący u niego Polak, zaprzysiężony żołnierz „Odry”.

Nieco później zaopatrywał w takie drukarki również Feliks Itrych (pracował u wójta w Turowie), dowodzący innym batalionem „Odry” o kryptonimie „Swit”. Z kolei Leon Hamerski z Jeziernika „Jotan”, współpracując z Janem Nowakiem, przy pomocy znajomego pracującego w drukarni w Chojnicach (lub Człuchowie), „organizował” znaczne ilości blankietów przepustek, co ułatwiała konspiratorom poruszanie się i wzajemne ko-

row stawała się coraz bardziej efektywna. Broń docierała głównie samochodami ciężarowymi i wozami konnymi: pistolety osobiste i maszynowe, karabiny, granaty, telefony polowe, radiostacje. Była to także załuga kuriera Gryfa Pomorskiego z Chojnic mającego „doskonałe papiery” i konwojującego bezpiecznie transporty broni. Nigdy nie doszło do żadnej wpadki. Kurier dostarczał transporty na ogół do Jeziernika, skąd Hamerski we własnym zakresie przewoził cenny ładunek do kryjówek należących do kompanii i plutonów „Odry” Jana Nowaka. Mieściły się w przygotowanych ziemniakach w lasach wokół Porostu, Bobolic i Miłocic, w rejonach wspomnianych już plutonów „Zapaska” i „Zapora”. Tak powstały magazyny broni tychże plutonów i kolejnych. Ziemniaki zostały dobrze zamaskowane, przysypane ziemią, wzmocnione drewnem. Teren wokół nich był dobrze zmeliorowany, a poszczególne ziemianki dysponowały odprowadzeniem wody. Do końca wojny Niemcy nie wpadli na ich ślad.

Kolejne ważne zadanie wykonywane przez Batalion „Odra” to rozpoczęcie w 1942 roku penetracji systemu umocnień wojskowych na tzw. Wale Pomorskim (Pommernstellung). Rozciągał się on od wybrzeża morskiego na wysokości Stupska, przez Miastko, Biały Bór, Czarne, okolice Szczecinka, Jastrowie, Wałcz, Trzciankę, dochodził do Odry - kanału Obrzańskiego oraz Międzyrzecza, Świebodzina, Sulechowa. Był to złożony system bunkrów idealnie dostosowanych do rzeźby terenu i warunków naturalnych (wzniesienia, akweny wodne, grzędzawiska, inne przeszkody).

Jan Nowak, dowódca „Odry” wcześniej już posiadał dokładne mapy niemieckie (część przekazał mu płk Morawski „Wallenrod”, część zdobył własną zapobiegliwością). Naniesiono na nie siatkę bunkrów, szczegółową charakterystykę terenu. Ustalono, że do każdego bunkru prowadzą połączony, stalowe drzwi zamykane na kłódkę tym samym kluczem. Dorobiono klucze i swobodnie otwierano wszystkie obiekty. Nowak wraz z Hamerskim mogli więc dowolnie poruszać się po fortyfikacjach. Umożliwiło to Nowakowi fachowe opracowanie bogatych materiałów pracowicie zgromadzonych i sfotografowanych wraz z mapami, wykresami i charakterystyką terenu. Był to tak zwany elaborat sporządzony w dwóch egzemplarzach. Streszczenie elaboratu trafiło do „Wallenroda”, a Nowak i Hamerski podzielili się dwoma opracowaniami.

Kiedy we wrześniu 1944 roku Jan Nowak został aresztowany (wcześniej „Wallenrod”), zdążył jeszcze dobrze ukryć swój elaborat, który nie wpadł w ręce gestapo. Leon Hamerski natomiast na wiadomość o wyspie uciekł do Borów Tucholskich, do swojego krewnego leśnika, który już wcześniej pomagał przy transportach broni i był związany z Gryfem Pomorskim. Przeżył wojnę. Podobno komplet swojego elaboratu przekazał oficerowi radzieckiemu we wsi Brusy, skąd Rosjanie uderzyli na Wał Pomorski. Czy skorzystali z tej cennej wiedzy? Nie wiemy. Hamerski w 1948 utonął w jeziorze Bielskim pod Jeziernikiem podczas kąpieli. Czy był to nieszczęśliwy wypadek?

Wiele jeszcze zagadek pozostało do wyjaśnienia. O dalszych losach Batalionu „Odra” w następnym odcinku. (cdn.)

### Polska konspiracja patriotyczna na Pomorzu Zachodnim

## Batalion „Odra”. Wywiadowcy na Pommernstellung



Jerzy Rudzik

munikowanie. W ten sposób zdobył też dostęp do arcyważnych kart pracy - arbeitsskart. Urzędy pracy w powiatach (arbeit-smanty) wystawiały takie karty każdemu cudzoziemcowi zatrudnionemu w Rzeszy. Były to dowody osobiste obcokrajowców, razem z przepustką najważniejsze dokumenty jakimi musiał okazać się polski robotnik.

Były także przydatne tym, którzy uciekali z robót przymusowych, obozów jenieckich i chcieli się przedostać do Generalnej Guberni. Dowódcy „Odry” zadbali o przygotowanie specjalnych „przytułków” dla ukrywających się uciekinierów. Byli nimi zarówno Polacy, jak i obcokrajowcy, w tym Rosjanie próbujący przedostać się do skupisk partyzanckich za Bugiem lub na Wileńszczyźnie. Jedną z takich kryjówek mieściła się w folwarku Lubiesz, gdzie ukrywano „spalonych” zbiegów. Taką kryjówkę urządził w Jezierniku Leon Hamerski „Jotan”. Utrzymywał dzięki koneksjom koleżeńskim regularne kontakty z Gryfem Pomorskim, którym przerzucano uciekających do Borów Tucholskich. Tą trasą odwrotnie przekazywano broń, sprzęt dla jednostek „Odry”.

Z czasem sztab Jana Nowaka dorobił się własnego biura przepustek, które wytwarzało lub legalizowało odpowiednie dokumenty. W ten sposób pomoc dla uciekinie-

## Moje memuary

## Piechotą do arkadii

Łato sprzyja wędrownikom, odwiedzaniem miejsc ciekawych, znanych, jak też tych, o których milczą przewodniki turystyczne. Są jednak z jakiegoś powodu nam bliskie. Jeśli nie rzeczywistym podróżowaniem, to w wyobraźni, przypominając sobie miejsca, do których tęskno. Bo każdy ma swoją arkadię, czyli przestrzeń, w której przeżył jakiś czas szczęśliwie. Przynajmniej z oddali czasu tak to wygląda, tak się czuje. Są to najczęściej miejsca, w których upłynęła nasza młodość, lata dzieciństwa, one zwykle kojarzą się nam z najpiękniejszym okresem naszego życia. Choć czasem było chłodno i głodno, ale mimo to pięknie. I jest co wspominać. Mógłbym westchnąć wzorem Fryderyka Schillera, niemieckiego poety z okresu romantycznego: Auch ich war in Arkadia geboren - I ja urodziłem się w arkadii. Moją arkadią, czyli przestrzenią wiecznej szczęśliwości, bo taki sens przenośny ma dzisiaj słowo arkadia, jest niewielka wieś położona wśród lasów i jezior pojezierza brodnickiego w województwie kujawsko-pomorskim. Opuściłem to miejsce sześćdziesiąt lat temu jako młody chłopak. Nie mam tam bliskich, jakaś dalsza rodzina, z którą nie utrzymuję kontaktów, poza sporadycznymi spotkaniami. Nie mam też kolegów z dzieciństwa, z wczesnej młodości. Porozjeżdżali się po świecie. Pozostała ta wieś w pamięci, czasem pojawia tęsknotą. I ciągłym projektem, by tam pojechać, pobyc trochę, zobaczyć te miejsca, które budzą najwięcej wspomnień, miłych, tęsknych. Brakuje odwagi albo jest to raczej niechęć do spotkania z tamtym krajobrazem - wiem bowiem, że czas w tamtej przestrzeni poczynał znaczne korekty. Czy będą po mojej myśli, raczej nie, gdyż chciałbym ujrzeć taką samą jak niegdyś łąkę z rozkwitłymi kaczeńcami, tamte drzewa, na które wspinałem się, by zaimponować rówieśnikom. I pewnie nie ma już tamtej ciszy nad jeziorami - sploszyli ją turyści, których wszędzie pełno. Ciekawiło mnie, czy struga przepływająca łąki po środku, płynie tak jak niegdyś? Co bym zobaczył, gdybym położył się na mostku wykonanym z sosnowych bali i patrzył w nurt? Czy ujrzeć to samo, co niegdyś? Słyszał ten sam plusk wody?

Ta wieś otoczona jest, jak już wspomniałem lasami i jeziorami. Dojeżdżając do niej z każdej strony, trzeba kilka kilometrów przejechać przez las, obok jeziora, przez most, gdyż jeziora są połączone strugami, którymi niegdyś flisacy przepychali tratwy, czyli powiązane kłody drzew, które spławiano jeziorami do Drwęcy i dalej do Wisły.

Do najbliższego miasta, do Brodnicy, jest 15 kilometrów. Dzisiaj przejechanie tej odległości to bagatela, ale kiedyś, gdy nie było komunikacji autobusowej, trzeba było jechać wozem konnym, taka wyprawa trwała wiele godzin. Samochód to wówczas marzenie nierealne, trafiały się motocykle, ale najpo-

pularniejszym środkiem lokomocji obok zaprzęgów konnych był rower. Piszę tu o latach tuż po wojnie, o początku lat pięćdziesiątych poprzedniego wieku. To czasy mego dzieciństwa i wczesnej młodości. Nie żałuję się, było pięknie, gdyż to moje lata „sielskie anielskie”, jak pisał wieszcz.

Do najbliższego dworca kolejowego około 7 kilometrów lub nieco dalej - 8 km - na innej linii kolejowej. W wieku jedenastu lat pokonywałem na piechotę owe siedem kilometrów i po przejechaniu jednego przystanku wysiadałem w miasteczku Jabłonowo, by tam skorzystać z usługi fryzjerskiej, tego samego dnia wracałem do domu. Byłem dumny z tej eskapady. Tę odległość pokonywałem piechotą wiele razy, gdy zacząłem uczyć się w szkole średniej. Oczywiście tylko wówczas, gdy nie miałem z sobą ciężkich pakunków.

Po latach przez długi czas dręczył mnie pomysł, żeby tam pojechać. Jednak nie samochodem, bez korzystania z przejazdu autobusem, lecz wysiadając z pociągu na owej małej stacyjce i przejdąc do wsi piechotą. Byłem ciekaw, jakie odnajdę w sobie przeżycia, czy w jakimś stopniu będą przypominać tamte młodzieńcze? Na tę ekstrawagancję zdobyłem się dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych. Wsiadłem z pociągu na owej stacyjce. I zaskoczenie - musiałem zastanawiać, którą drogą wyruszyć w kierunku lasu. Zatrzymałem się przed sklepem, by się upewnić, czy obrałem właściwą, gdyż dwie polne drogi, rozwidlając się, prowadziły w kierunku lasu, za którym oraz za jeziorem Mieliwe znajduje się moja upragniona wieś. Nie pamiętałem, którą chodziłem

przed laty.

- Pan chce iść tam piechotą? - zapytał zagadnięty mężczyzna. - Niech pan wsia-da, podwoję - wskazał drzwi stojącego samochodu pick-up. I uparł się, że mnie zawiezie, bo właśnie tam się wybiera, więc pod drodze, bo jako gajowy częściej tamtędy jeździ... Nie udało mi się od niego odczepić, był usłużny, przyjazny. I namówił mnie.

Drogę przebyliśmy szybko, prawie w milczeniu. Rozglądałem się by odnaleźć znajome krajobrazy, ale wszystko wydało mi się inne, obce. Kiedy znaleźliśmy się na skraju wsi, zatrzymał wóz, powiedział, że musi zawrócić. I zażądał zapłaty za podwiezienie. Kategorycznie. Chciałem protestować, że nie było mowy o zapłacie, ale zrezygnowałem z targowania się - dałem kwotę, jaką wymienił.

Niedaleko stąd, gdzie wysiadłem z pick-upa, w dolince stał nasz dom. Poszedłem w tamtym kierunku, ale gdy znalazłem się na wzgórzu, spostrzegłem, że naszego dawnego domu nie ma - na jego miejscu stoi inny, większy, bardziej elegancki. I pobliskie pola, kiedyś uprawne, zarosły krzewami, młodą sośniną. Zawróciłem, poszedłem w kierunku głównej drogi. Poczuję się tu obco, niczym intruz. Niedługo stałem na przystanku autobusowym. Ludzie przechodzili obok, przejeżdżali, nikt znajomy nie zatrzymał się...

Wsiadłem w autobus, odjechałem.

Tej mojej wsi, którą nazwałem arkadią, nie ma, jest w rzeczywistości inna, tamta pozostała we mnie, w mej pamięci. Niech tam trwa, jej tam dobrze, mnie też.

Jerzy Żelazny

## Wiersze Zygmunta Króla

## Kłopoty z pionem

Kłócił się pijak ze ścianą  
- Zmęczony samogonem  
Że tamta jest jakaś chwiejna  
I że kłopoty ma z pionem

- Co ty za ściana jesteś  
Nie masz pojęcia o wstydzie  
Bujasz się jak żagłowiec  
Trzymać się siebie nie idzie

Nigdy nie przypuszczałem  
Że coś takiego mnie spotka  
Przez nią mam morską chorobę  
I szarpie mną od środka

Zmęczyło mnie to bujanie  
- Raz się pochyla raz cofa  
Muszę ją zdrowo podeprzeć  
Bo będzie katastrofa

Lecz ile można wytrzymać  
- Mam szczyty do zdobycia  
A ja tu z zębami w ścianie  
W dodatku bez popicia

Doceń to chwiejna ściano  
Znaj odchylenia granice  
Bo takim co znają umiar  
Zbędne są poziomicie

## Takie myślenie

Nachodzą mnie dziwne pytania  
Na przykład takie myślenie  
Czy ktoś się zastanawiał  
Czy ryby mają pragnienie

A jeśli tak - czym je gaszą  
Wody nie biorąc do pyska  
- Nie będą przecież wypijać  
Własnego środowiska

Albo jak takie leszczce  
Szczupaki czy mureny  
Rozwiązać mają pod wodą  
Sprawę codziennej higieny

Nie korzystają z pryszniców  
Tracąc tym na urodzie  
Nie używają ręczników  
Bo zanurzone są w wodzie

Poza tym tak sobie myślę  
- Smutny jest żywot płotki  
Gdy jako znana niemowa  
Nie może wypłynąć na płotki

Morał z tych myśli wynika  
- Choć to problemy na niby  
Że dobrze się zawsze mają  
Jedynie grube ryby